

Pismo Studentów

WUJ

Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego

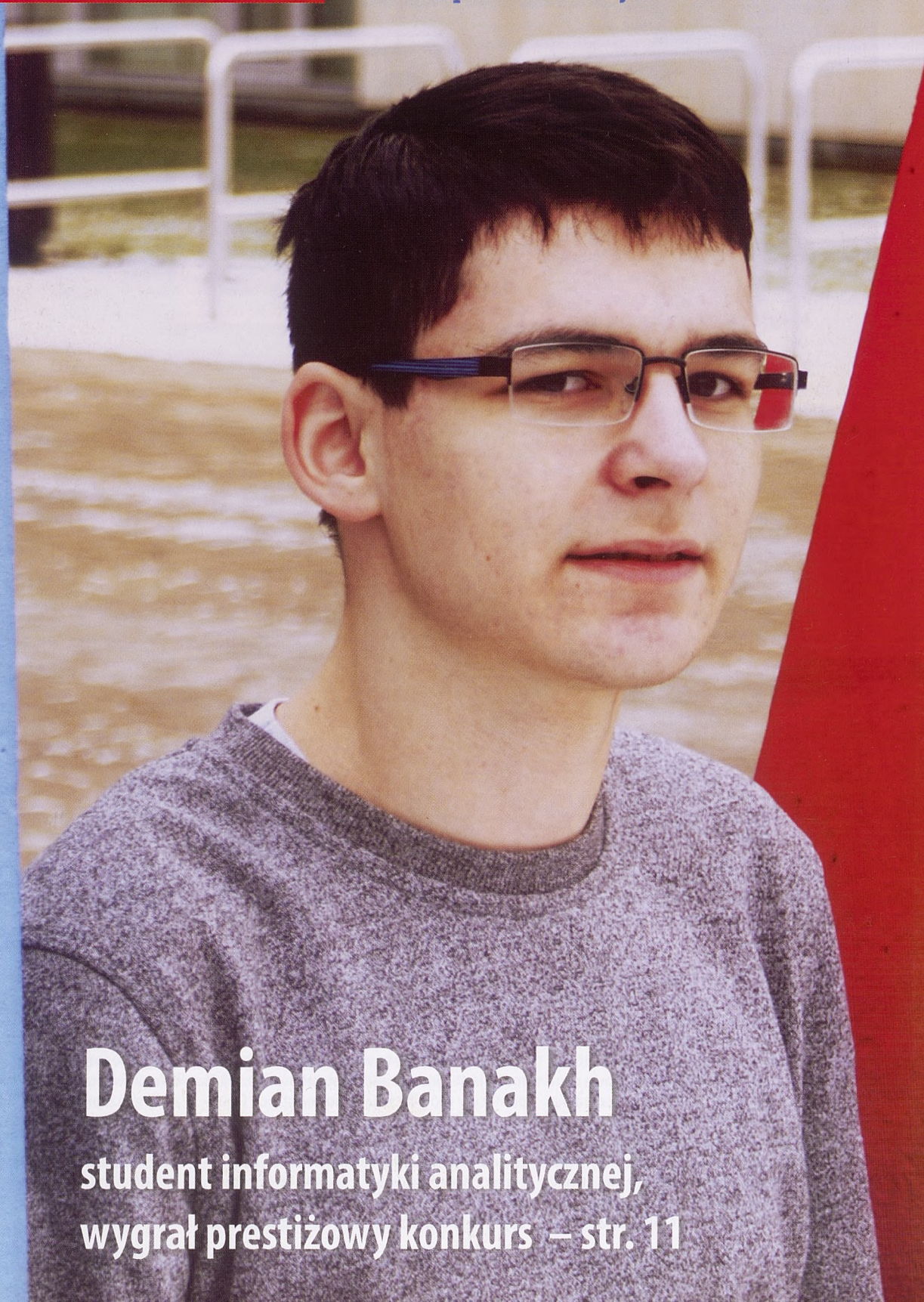
MIESIĘCZNIK NR 4 (271) • ROK XXIII • STYCZEŃ 2019 • ISSN 1429-995X

WWW.ISSUU.COM/PISMOWUJ • ROZDAWANY BEZPŁATNIE

Jak przetrwać sesję? Podpowiadamy
– str. 10

Niewidomi oglądają film.
Innowacyjna aplikacja AudioMovie
powstała na UJ – str. 8

Erasmus – jechać czy nie jechać?
Odpowiedź znajdziesz na str. 16



Demian Banakh

student informatyki analitycznej,
wygrał prestiżowy konkurs – str. 11

Felieton

Podsumowanie

Końcówka każdego roku sprawia, że wpadamy w jakąś dziwną nostalgię, zaczynamy myśleć o tym, ile rzeczy wydarzyło się przez ostatnie 365 dni, jak bardzo się zmieniliśmy, jak bardzo przytyliśmy i jak nam było ciężko. Każdy lubi się poużalać, ale pamiętajmy, że są też ludzie myślący pozytywnie. Oni z kolei bardzo zdrowo się odżywiali, zdali wszystkie egzaminy bez poprawek, schudli, znaleźli miłość swojego życia albo chociaż 10 zł w nienoszonej przez rok zimowej kurtce. Sukcesy małe i duże – w podsumowaniu wszystko się liczy. Dlatego podwiniemy rękawy, weźmy kubek z herbatą albo z czymś mocniejszym, usiądźmy i rozpocznijmy proceder wylewania łez i smutków w nadziei na lepszy rok.

Ja w 2018 roku wielu rzeczy nie zrobiłam. Nie wytrwałam na drugim kierunku studiów, nie wygrałam na loterii, nie znalazłam pracy i nie poukładałam ubrań w szafie. W 2018 roku nie polubiłam też dyni ani filmów Bergmana, nie dokończyłam wielu książek i nie poszłam na niezliczoną ilość wykładów. Nie dostałam Pulitzera ani Nobla. Nie napisałam książki ani nie wyreżyserowałam filmu, za którego mogłabym dostać Oscara. Nie jadłam rano śniadań i nie piłam 1,5 litra wody dziennie. Brzmi jak dramat, ale spójrzmy na to z drugiej strony. W 2018 roku nie wydałam jakoś zbyt du-

żo pieniędzy (to jest akurat skutek tego, że ich nie miałam), nie wyrzucili mnie z akademika i nie dostałam załamania nerwowego. Nie pokłóciłam się z więcej niż 30 osobami, na nikogo nie nakrzyczałam i przede wszystkim – nie zwariowałam. Z czystym sumieniem mogę powiedzieć, że za wiele w tym roku nie zrobiłam, a w przyszłym pewnie nie zrobię więcej. I jakoś mnie to nie martwi.

Układanie tych mistycznych noworocznych postanowień jakoś zwykle mnie omijało i nigdy też nie zwracałam uwagi, że inni je robią i to w jakichś za wysokich dawkach. Prawda jest taka, że, uwaga – może to być dla kogoś szok – rok to wcale nie jest bardzo dużo czasu. Tak nam się tylko wydaje. Wydaje nam się również, że przez te magiczne 365 dni ocalimy świat od zagłady. I nie wiadomo dlaczego, ale kiedy tylko dopada nas noworoczny kac, już podświadomie jesteśmy pewni, że nawet połowy z tych

postanowień nigdy nie wprowadzimy w życie. Bo będziemy za bardzo zestresowani, żeby odmówić sobie cheeseburgera w McDonald's albo zbyt zmęczeni, żeby jeszcze skoczyć na siłownię. I tak na żaden egzamin nie nauczymy się wcześniej niż w noc przed nim. I tak nie będziemy się wysypiać, bo włączymy kolejny odcinek serialu. I wydaje mi się, że to też jest po prostu okej. Zmiany są super, ale trzeba je umiejętnie dozować, żeby po tygodniu nie zwariować. Dlatego zamiast wrzucać sobie do głowy kolejne tony postanowień, skupmy się może na jednym, ewentualnie na dwóch. I zrobmy wszystko, żeby udało nam się je zrealizować, choćby miało to trwać nawet cały rok albo i dziesięć kolejnych lat.

Ja na przykład, w 2019 roku, przestanę żartować, także takiego tekstu jak ten już więcej nie przeczytacie.

IZABELA OLCZYK



2018 roku

DKMS na UJ

Pomogli, bo mogli!

Ponad 300 potencjalnych dawców szpiku kostnego zarejestrowało się na Uniwersytecie Jagiellońskim w ramach akcji Helpers Generation organizowanej przez studentów i fundację DKMS pod hasłem „Pomogę, bo mogę!”.

Rejestracja potencjalnych dawców odbywała się od 10 do 13 grudnia się w kilkunastu miejscach na Uniwersytecie Jagiellońskim, m.in. w Auditorium Maximum, w Collegium Paderevianum czy na Wydziale Zarządzania i Komunikacji Społecznej. Zostać dawcą może każda zdrowa osoba ważąca co najmniej 50 kg i mieszcząca się w przedziale wiekowym 18-55 lat. Musi też na stałe mieszkać na terenie Polski. Podczas zapisu wystarczy wypełnić ankietę, specjalnym pacytkiem pobrać wymaz z wewnętrznej strony policzka, podpisać oświadczenie i gotowe – możemy ratować czyjeś życie! – O akcji dowiedzia-

łam się z ulotki, którą dostałam od dziewczyn z fundacji. Nawet nie zastanawiałam się długo, bo przy takich akcjach po prostu trzeba poma-gać. Zwłaszcza, że słyszałam od koleżanki, która oddawała szpik, że to wcale nie boli, a kto wie, może ja też kiedyś będę potrzebowała czyjejś pomocy – mówiła świeżo po rejestracji Dominika, studentka UJ.

Nowo zarejestrowany dawca otrzymuje kartę z numerem identyfikacyjnym. W razie odkrycia zgodności tkankowej z jakimkolwiek chorym jest wzywany w celu pobrania tzw. krwiotwórczych komórek macierzystych. Istnieją dwie

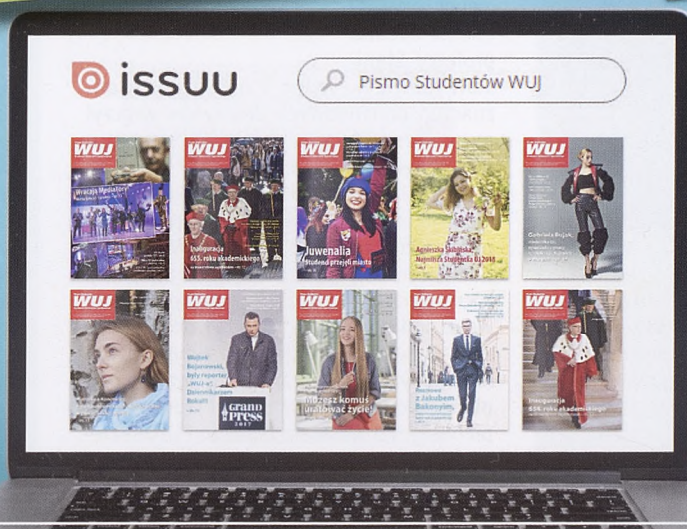
DKMS

POKONAJMY NOWOTWORY KRWI

metody pobrania: z krwi obwodowej lub z kości biodrowej. Obie metody są całkowicie bezpieczne dla dawcy. – W społeczeństwie szerzony jest mit, że szpik pobierany jest poprzez wbicie igły w kręgosłup. To nieprawda. Wiąże się to wprawdzie z pobytem w szpitalu, ale sam zabieg przeprowadzany jest pod narkozą i jest całkowicie bezbolesny – mówi wolontariuszka Agnieszka Bodurka. W Polsce nadal potencjalnych dawców szpiku bardzo brakuje. W bazie jest ich około 1,2 miliona.

GRZEGORZ JARECKI

**ZA MAŁO WUJ-A?
NIE MARTW SIĘ.**
ZNAJDZIESZ NASZE ARCHIWALNE NUMERY NA:
ISSUU.COM/PISMO WUJ



Zareklamuj się w WUJ-u!

Docieramy co miesiąc
do kilku tysięcy studentów

wuj_reklama@op.pl



Pismo Studentów „WUJ – Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego”.

Redakcja: ul. Piastowska 47, 30-067 Kraków

Wydawca: Fundacja Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak”

e-mail: wuj.redakcja@gmail.com; tel. 605 926 808

Strony internetowe: www.issuu.com/pismowuj oraz www.facebook.com/pismowuj (profil administruje Joanna Pawlik)

Redaktor naczelny: Bartek Borowicz

Zespół: Joanna Pawlik, Bernard Barocha, Paulina Bednarek, Adrian Burtan, Jadwiga Wąsacz, Grzegorz Jarecki, Lucjan Kos, Krzysztof Adamek, Ewelina Mirota, Weronika Jacak, Agata Kurzańska, Iza Olczyk, Marcelina Koncewicz, Dorota Kryj i Agata Tondera.

Korekta: Iza Olczyk i Adrian Burtan.

Okladka: Iza Olczyk

Redaktor techniczny: Jacek Gruszczyński

Nakład: 1800 egzemplarzy

Reklama: wuj_reklama@op.pl

Numer zamknięto: 21 grudnia 2018 roku

Wieści z UJ

Najlepsze uczelnie dla doktorantów – UJ drugi

Uniwersytet Jagielloński zajął drugie miejsce w konkursie na najbardziej produktywną uczelnię w Polsce. Konkurs organizuje co roku Zarząd Krajowej Reprezentacji Doktorantów celem wyłonienia miejsc stwarzających doktorantom najlepsze warunki oraz promujących dobre praktyki na studiach III stopnia. W tym roku do oceny wpłynęło 30 zgłoszeń. Ośrodki akademickie oceniane są w dwóch kategoriach – ankietowej, w której do zdobycia jest 60 punktów i zamkniętej (40 możliwych pkt.).

W pierwszej pod uwagę brane są m.in. rekrutacja na studia doktoranckie, organizacja studiów, lektoraty czy program stypendialny. W drugiej innowacyjność, potencjał naukowy, efektywność naukowa i umiędzynarodowienie studiów.

Nasz uniwersytet zdobył łącznie 80 punktów i uplasował się na drugim miejscu podium. Lepsze o 3 „oczka” okazały się ex aequo Uniwersytet Warszawski oraz Politechnika Warszawska.

Nagrody zwycięzcom wręczono 18 listopada w auli Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

GRZEGORZ JARECKI

Na tropie XVIII-wiecznej sztuki

Praca doktorska dr Agaty Dworzak pt. „Działalność Polejowskich, lwowskiej rodziny artystycznej w drugiej połowie XVIII wieku” została wyróżniona w LXIII Konkursie im. ks. prof. dr. Szczęsnego Dettloffa. Przyznawana w dwóch kategoriach nagroda jest najstarszą i najbardziej prestiżową w środowisku polskich historyków sztuki. Napisała w Instytucie Historii Sztuki UJ pod kierunkiem dr. hab. Andrzeja Betleja i obroniona z wyróżnieniem w czerwcu 2018 roku praca jest monografią rodziny artystycznej działającej w jednym z najważniejszych ośrodków artystycznych XVIII-wiecznej Rzeczypospolitej. Została uznana za pionierską na gruncie polskim.

Dr Agata Dworzak jest absolwentką historii sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim, asystentem w Zakładzie Historii Sztuki Nowożytnej w Instytucie Historii Sztuki UJ. Od 2016 pełni funkcję redaktora prowadzącego czasopisma „Modus. Prace z historii sztuki”.

PATRYCJA PILCH

Profesor Stanisław Konturek odznaczony przez prezydenta

Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski za wybitne osiągnięcia na polu oświaty i nauki odebrał profesor Stanisław Konturek. Jedno z najwyższych odznaczeń państwowych uroczystie wręczył mu profesor Tomasz Grodzicki, prorektor ds. Collegium Medicum.

Stanisław Konturek jest wybitnym fizjologiem, jednym z największych ekspertów od patologii układu pokarmowego. W dorobku naukowym ma m.in. ponad 1300 publikacji naukowych. Jest także autorem pięciotomowego podręcznika „Fizjologia Człowieka”.

Z Collegium Medicum (kiedyś Akademią Medyczną) związany był przez lata najpierw jako student, potem wykładowca. Był pierwszym dziekanem Wydziału Lekarskiego (1993-1996).

W latach 1996-99 pełnił funkcję prorektora UJ ds. Collegium Medium. Za wybitne osiągnięcia cztery uczelnie nadały mu tytuł doktora honoris causa. Pracując na naszej uczelni profesor Konturek wychowywał i uczył pokolenia lekarzy i badaczy.

GRZEGORZ JARECKI



Miliony z Narodowego Centrum Nauki



Granty dla 64 projektów badawczych przyznało naukowcom UJ Narodowe Centrum Nauki w ramach konkursów Opus i Preludium. W sumie otrzymają oni 47 milionów złotych. Łącznie do konkursów zgłoszono 2970 projektów. Opus to konkurs, w którym wziąć udział mogą wszyscy badacze, niezależnie od stopnia naukowego. Oceniane są projekty, których realizacja zajmuje od roku do trzech lat. Jedynym warunkiem przystąpienia do konkursu jest opublikowanie co najmniej 3 prac naukowych przez kierownika projektu. Preludium skierowane jest do naukowców nieposiadających jeszcze tytułów doktorskich. O dofinansowanie może ubiegać się kierownik badań rozpoczynający dopiero swoją naukową karierę. Startujący zespół może liczyć do trzech członków. Oceniane są projekty rozpisane na 2 lub 3 lata, a ich budżet może wynosić 70 140 zł lub 210 tys. zł. Pieniądze w ramach Preludium otrzyma 31 pracowników naszej uczelni. Łącznie dostaną ponad 4,6 miliona złotych.

GRZEGORZ JARECKI

Więcej pieniędzy dla przyszłych polonistów

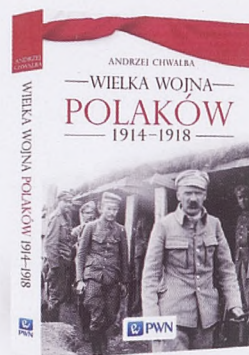
Prawie 3,7 miliona złotych dofinansowania z Narodowego Centrum Badań i Rozwoju otrzymał projekt „Profesjonalny polonista. Praktyka i personalizacja” przygotowany przez profesor Annę Janus-Sitarz z Wydziału Polonistyki UJ.

Celem jest podniesienie kompetencji przyszłych nauczycieli-polonistów. Autorzy projektu uważają, że przyszły nauczyciel i wychowawca musi najpierw podjąć refleksję nad samym sobą: swoimi motywacjami, mocnymi i słabszymi stronami, aby później nieustannie dbać o swój rozwój i własnym przykładem podobną postawę przekazywać swoim uczniom. Chodzi o to, aby pedagog nie tylko czerpał radość z pracy, ale potrafił indywidualnie podejść do każdego z uczniów. Dlatego w ramach projektu studenci będą m.in. realizowali zadania zespołowe. Uczestnicy będą mieli także okazję uczyć się i zdobywać doświadczenie zawodowe w szkołach o różnych profilach edukacyjnych. Projekt będzie realizowany w latach 2019-2023.

GRZEGORZ JARECKI



Profesor UJ autorem „Książki Historycznej Roku”



„Wielka wojna Polaków” autorstwa profesora Andrzeja Chwałby została ogłoszona Książką Historyczną Roku. Wyniki konkursu poznaliśmy podczas gali w siedzibie Telewizji Polskiej w listopadzie. Pozycja mówi o losach Polaków podczas I Wojny Światowej. – To książka, która opowiada o tym, jak naród pozbawiony większych nadziei na początku 1914 roku w czasie wojny odzyskiwał i pamięć o swojej wielkiej przeszłości i odzyskiwał nadzieję, aczkolwiek Polska w czasie wojny została sponiewierana. W naszej pamięci tej Polski sponiewieranej nie ma, jest tylko ta Polska radosna, szczęśliwa tak jak autor niniejszych słów – powiedział prof. An-

drzej Chwalba, odbierając nagrodę. „Wielka wojna Polaków” nie oznacza jednak kolejnej pozycji wyłącznie o tematyce militarnej. Poznajemy w niej codzienność rodaków w czasie wojny – ich zmagania dnia codziennego. Książka wypełnia lukę, omawiając temat poruszany dotąd jedynie w podręcznikach.

Profesor Chwalba jest kierownikiem Zakładu Antropologii Historycznej UJ. Bada także dzieje naszej uczelni, a w dorobku naukowym ma już ponad 20 autorskich książek historycznych.

GRZEGORZ JARECKI

Skomplikowane i proste

Joanna Durlik, doktorantka Wydziału Filozoficznego UJ, została laureatką w konkursie „Skomplikowane i proste. Młodzi uczeni o swoich badaniach”. Wyróżniono jej artykuł „Wieża Babel za cornerem” dokumentujący badania dotyczące zmian w znajomości języka polskiego i angielskiego u osób przez dłuższy czas przebywających w Wielkiej Brytanii. Jak opisuje autorka, taki długotrwały pobyt w danym miejscu wpływa nie tylko na znajomość drugiego języka, ale także zmienia mowę ojczystą. Chętnie zapożyczamy słowa i używamy tak zwanych kalek. – W tekście starałam się podkreślić, że zmiany językowe, które pojawiają się na przykład na skutek emigracji, są procesem zupełnie naturalnym i bynajmniej nie świadczą o nieudolności naszego umysłu, ale raczej stanowią dowód na jego elastyczność i świetne adaptacyjne zdolności – mówi sama autorka. Joanna Durlik jest absolwentką psychologii w ramach Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych na UJ oraz studiów podyplomowych w zakresie nauczania języka polskiego jako obcego.

PATRYCJA PILCH

Prof. Dariusz Dudek w swojej pracy wdraża i realizuje nowoczesne metody zabiegowe leczenia zawału serca oraz hybrydowych zabiegów na zastawkach serca umożliwiających innowacyjne terapie u pacjentów, w przypadku których tradycyjne rozwiązania nie są możliwe.

PATRYCJA PILCH

Witraże Kościoła Mariackiego



Doktor Dobrosława Horzela z Instytutu Historii Sztuki UJ odebrała nagrodę im. prof. Jerzego Z. Łozińskiego przyznaną przez Stowarzyszenie Historyków Sztuki. Wyróżnienie zostało przyznane za współautorstwo książki „Die mittelalterlichen Glasmalereien in der Stadtpfarrkirche Mariä Himmelfahrt in Krakau. Mit einer kunstgeschichtlichen Einleitung von Marek Walczak” – pierwszego polskiego tomu międzynarodowej serii Corpus Vitrearum Medii Aevi poświęconego witrażom w kościele Mariackim w Krakowie. Dobrosława Horzela jest absolwentką historii sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim, tytuł doktora uzyskała w 2011 roku na podstawie dysertacji „Późnogotycka rzeźba drewniana

w Małopolsce ok. 1440-1477”. Oprócz malarstwa witrażowego w kręgu jej zainteresowań pozostaje polska i europejska sztuka gotycka, a w szczególności rzeźba.

PATRYCJA PILCH

Nagroda PTF i medal dla doktora UJ



Polskie Towarzystwo Fizyczne przyznało doktorowi Witoldowi Zawadzkiemu z Instytutu Fizyki UJ nagrodę PTF za popularyzację fizyki oraz medal im. Krzysztofa Ernsta. Wyróżnienia otrzymują młodzi naukowcy, ale również ci doświadczeni, jak i nauczyciele, którzy zasłużyli się w świecie nauki, badań, a także popularyzacji fizyki. Nagrodzony dr Witold Zawadzki został wyróżniony za „skalę i różnorodność działań obejmujących organizację konkursów o zasięgu ogólnopolskim, prowadzenie warsztatów, wykładów, pokazów dla dzieci, młodzieży, studentów i dorosłych z Krakowa i okolic oraz różnych miejsc na terenie całego kraju” – taką informację możemy wyczytać w komunikacie PTF. Laureat z UJ w swojej działalności zajmuje się plazmą i ultraszybką spektroskopią laserową. Popularyzuje fizykę poprzez organizację konkursów, warsztatów. Jest także współredaktorem czasopism „Neutrino” i „Foton”.

IZABELA OLCZYK

Prof. Dariusz Dudek wyróżniony



Wśród sześciu Polaków, których nazwiska znalazły się na liście najczęściej cytowanych naukowców świata znaleźć można nazwisko prof. Dariusza Dudeki – kierownika II Kliniki Kardiologii oraz Interwencji Sercowo-Naczyniowych Szpitala Uniwersyteckiego. Mowa o rankingu Clarivate Analytics, w którym znalazło się w tym roku ponad 6 tysięcy osób z 60 krajów, specjalizujących się w 21 dziedzinach nauk ścisłych i spotecznych. Zestawienie Clarivate Analytics jest elementem jednego z najstarszych cyklicznych rankingów najlepszych uniwersytetów na świecie – Academic Ranking of World Universities.

UJ z odznaką „Zasłużony dla Wynalazczości”



Uniwersytet został wyróżniony odznaką za zasługi w dziedzinie wynalazczości. Prorektor ds. badań naukowych i funduszy strukturalnych, prof. Stanisław Kistrzynski odebrał odznakę z rąk Prezesa Rady Ministrów. Uroczystość miała miejsce w Warszawie, na Zamku Królewskim. Odznaka „Zasłużony dla Wynalazczości” jest przyznawany instytucjom, których aktywne działanie skierowane są ku rozwojowi i popularyzacji wynalazczości. Poza tym, medal jest wręczany przedsiębiorstwom, które posiadają szczególne wyniki w wykorzystywaniu nowych technik i przyczyniającym się do rozwoju nauki, a także wprowadzającym innowacje w życie codzienne.

IZABELA OLCZYK

Wieści z UJ

Nagrody Urzędu Patentowego przyznane



W tegorocznej 16. edycji konkursu UP RP na najlepsze prace naukowe związane z własnością intelektualną, jury postanowiło uhonorować autorów 15 dzieł. Aż 9 z nich powstało na Wydziale Prawa i Administracji UJ. Celem konkursu było wybranie i nagrodzenie najlepszej rozprawy habilitacyjnej, doktorskiej, pracy magisterskiej, licencjackiej lub inżynierskiej na temat związany z ochroną własności intelektualnej. Autorzy musieli posiadać status pracownika naukowego, absolwenta lub studenta szkoły wyższej działającej na terenie RP.

Nagrodzeni zostali: Michał Barycki za pracę licencjacką „Odpowiedzialność z tytułu umowy know-how. Wybrane problemy”; Aleksandra Wieczorkiewicz za pracę licencjacką „Utwór muzyczny – wybrane problemy autorsko-prawne”; Maciej Fijałkowski za pracę magisterską „Tymczasowe zwielokrotnienia w prawie autorskim”; Dominika Guzek za pracę magisterską „Utwory osierocone w prawie autorskim”; Paweł Juściński za pracę magisterską „Cyfrowy sampling utworów muzycznych w świetle prawa autorskiego i praw pokrewnych”; Przemysław Juściński za pracę magisterską „Prawo autorskie w obliczu rozwoju sztucznej inteligencji”; Maciej Kaczmarski za pracę magisterską „Kolizyjnoprawna problematyka naruszenia własności przemysłowej”; Wojciech Kądział za pracę magisterską „Problematyka wykorzystania wizerunku w filmie fabularnym w świetle prawa cywilnego”; dr Michał Markiewicz za rozprawę doktorską „Zarząd wspólnym prawem autorskim”

AGATA KURZAŃSKA

Tytuł Profesora Honorowego dla prof. Andrzeja Zolla

Wybitny polski prawnik oraz były prezes Trybunału Konstytucyjnego został odznaczony 27 listopada w trakcie posiedzenia Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego. Tytuł Profesora Honorowego jest przyznawany tylko wybitnym naukowcom zasłużonym dla społeczności akademickiej. Prof. Andrzej Zoll otrzymał odznaczenie

m.in. za wkład do nauki prawa karnego, szczególnie w zakresie konstytucyjnych podstaw prawa karnego, wkład w tworzenie i rozwój krakowskiej szkoły prawa karnego oraz za obronę zasad państwa prawa. Laudacja podczas uroczystości została wygłoszona przez prof. Piotra Kardasa. – Prof. Andrzej Zoll jest przede wszystkim wybitnym uczonym, choć skala i zakres Jego aktywności wykracza zdecydowanie poza obszar prowadzonych w skupieniu badań naukowych. Miarą uczzonego są



jego prace. Miarą uczzonego są jego uczniowie. Miarą uczzonego zajmującego się badaniem prawa jest jego wpływ na praktykę jego stosowania. Miarą uczzonego jest jego postawa i służba publiczna. We wszystkich tych sferach prof. Andrzej Zoll bez wątpienia należy do grona uczonych, z których Alma Mater Jagiellonica może i powinna być dumna – mówił w swojej laudacji profesor Kardas.

IZABELA OLCZYK

Adrian Brona nagrodzony przez MSZ



Absolwent Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych UJ zwyciężył w konkursie Ministerstwa Spraw Zagranicznych na najlepszą pracę magisterską z zakresu współczesnych stosunków międzynarodowych. Rozprawa „Stosunki polityczne, gospodarcze i kulturalne pomiędzy Polską a Chińską Republiką Ludową po 1989 r.” powstała pod okiem dr hab. Ewy Trojnar z Instytutu Bliskiego i Dalekiego Wschodu. Praca dotyczyła zmieniającej się dynamiki stosunków pomiędzy III Rzeczpospolitą a Chińską Republiką Ludową. Były one analizowane w 3 płaszczyznach: politycznej, gospodarczej i kulturalnej. – W swojej pracy przeanalizowałem, w jaki sposób stosunki polsko-chińskie ulegały zmianom przez niemal trzy dekady od czerwca 1989 roku: od wza-

jemnego ignorowania się w latach 90., poprzez stopniowe wzmacnianie współpracy w pierwszej dekadzie XXI wieku, aż po rozkwit relacji i nawiązanie strategicznego partnerstwa w ostatnich kilku latach – powiedział laureat.

Adrian Brona jest doktorantem na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politycznych. Został dwukrotnie nagrodzony stypendium Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego za wybitne osiągnięcia. W 2015 roku otrzymał prestiżowy „Diamentowy Grant” na badanie procesu rekrutacji i socjalizacji chińskich elit politycznych. Uroczystość wręczenia nagród odbyła się 13 grudnia w siedzibie resortu MSZ.

AGATA KURZAŃSKA

Medal „Plus ratio quam vis” dla pracownika naukowego UJ

Profesor Jan Ostrowski, związany z Instytutem Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego, został uhonorowany złotym medalem „Plus ratio quam vis”. Z wnioskiem o przyznanie prof. Janowi Ostrowskiemu medalu zwrócił się do Rady Wydziału Historycznego UJ władze Instytutu Historii Sztuki UJ. Uzasadnienie stwierdzało, że „Profesor Jan Ostrowski swoją podstawą uosabia cnoty i wartości uniwersyteckie, kierując się w swych badaniach prawdą, rzetelnością naukową oraz wielkim zaangażowaniem zarówno na polu naukowym, jak i dydaktycznym, w pełni realizując dewizę swojej Almae Matris, jakim jest Plus ratio quam vis. W swych wykładach uniwersyteckich zawsze mocno podkreśla, że prawdziwym naukowcem jest ten, kto uczy i kształci następców, kto tworzy szkołę. Trudnym do przecehienia osiągnięciem Profesora było stworzenie na Uniwersytecie Jagiellońskim własnej szkoły, nie tylko wypromowanych magistrów czy doktorów, ale także bliskich współpracowników, spośród których dziś wielu jest już samodzielnymi pracownikami naukowymi – napisali wnioskodawcy.

Dr hab. Andrzej Betlej jest autorem laudacji na cześć profesora Ostrowskiego: – Mimo licznych zajęć naukowych i administracyjnych profesor Jan Ostrowski znajduje czas dla swoich uczniów, stara się kształtować ich postawę badawczą i korygować, czasem stanowczo, ich błędy. Metoda ta jest skuteczna i uniwersalna, skoro wśród jego wychowanków znajdują się zarówno ci, którzy bardzo szybko osiągnęli dojrzałość naukową, jak i tacy, którzy pod jego wpływem w późniejszym wieku zintensyfikowali wysiłki zmierzające do uzyskania odpowiednich stopni. Zainteresowania badawcze jego uczniów odbiegają często dość wyraźnie od problematyki studiów, co świadczy, że w szkole profesora Ostrowskiego nauczanie nie ogranicza wolności badań, ale trafnie ją ukierunkowuje i pobudza – powiedział.

Uroczystość wręczenia medalu miała miejsce 14 grudnia się w sali im. Karola i Karoliny Lanckorońskich w Collegium Iuridicum.

AGATA KURZAŃSKA



Stypendia dla 12 naukowców UJ

Narodowa Agencja Wymiany Akademickiej rozstrzygnęła 1. nabór wniosków w programie im. Bekkera. 12 naukowców z Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymało stypendia, które pokryją koszty ich pobytu w ośrodkach naukowych znajdujących się w Stanach Zjednoczonych, Australii, Wielkiej Brytanii, Belgii i we Włoszech. Idea programu im. Bekkera to zwiększenie mobilności pomiędzy naukowcami i nauczycielami akademickimi wykładającymi w Polsce przez umożliwienie im prowadzenia zajęć na całym świecie. NAWA przyznała stypendia łącznie 156 wnioskodawcom. Wśród nich znajduje się 12 naukowców z Uniwersytetu Jagiellońskiego: dr hab. Piotr Tereszkiewicz, dr Patrycja Orłowska-Feuer, dr Michał Gabruk, dr Katarzyna Ostapowicz, dr Michał Araszkiewicz, dr Milena Damulewicz, prof. Michał Praszalowicz, dr Wioleta Walentowska, dr hab. Joanna Rutkowska, dr Aneta Stachowicz, dr hab. Adam Dyrda oraz dr Piotr Korcyl.

IZABELA OLCZYK

ŹRÓDŁO WIADOMOŚCI: WWW.UJ.EDU.PL

Instytut Konfucjusza UJ zmienia siedzibę

Ogród chiński, tai-chi i niepowtarzalny klimat

Instytut Konfucjusza UJ zmieni swoją siedzibę. Pasjonaci języka i kultury chińskiej przeniosą się do budynku przy ul. Oleandry, gdzie na studentów czeka wiele nowości.

Dotychczas w budynku przy ul. Oleandry 2a mieścił się Instytut Nauk Geologicznych UJ, jednak po jego przenosinach na Kampus UJ na Ruczaju szansę zagospodarowania miejsca wykorzystał Instytut Konfucjusza. Instytucja jest placówką zajmującą się promowaniem kultury chińskiej, gdzie odbywają się m.in. lektoraty z języka chińskiego. Jak na razie siedziba Instytutu ulokowana jest blisko centrum, przy ulicy Radziwiłłowskiej 4, gdzie Instytut wynajmował pomieszczenia należące do Towarzystwa Lekarskiego Krakowskiego.

Według zapowiedzi już od semestru letniego studenci będą się uczyć chińskiej kultury w nowym budynku. Na chwilę obecną trwa tam jeszcze remont. – Po latach dynamicznego rozwoju Instytutu, a zwłaszcza ze względu na rosnącą liczbę kursantów i grup lekt-

ratowych, dotychczasowa siedziba była po prostu za mała – tłumaczy dr Joanna Wardęga, była dyrektor Instytutu Konfucjusza, za której zainicjowany został projekt. Oprócz samego „Konfucjusza” do budynku na Oleandrach przeniesie się również Instytut Bliskiego i Dalekiego Wschodu UJ, który znajduje się obecnie na Ruczaju.

W nowym budynku na studentów czeka wiele udogodnień. Co konkretnie? Przede wszystkim duża nowoczesna aula, w której będą mogły odbywać nie tylko wykłady, ale też wystawy, warsztaty taneczne czy tai-chi (innowacyjny sposób ćwiczeń gimnastycznych). – Jako studenci jesteśmy zadowoleni z projektu, szczególnie z tego, że Instytut Bliskiego i Dalekiego Wschodu będzie w tym samym budynku co Instytut Konfucjusza. Zapowiada się świetnie. Będzie ogród



chiński, knajpa azjatycka i ta specyficzna atmosfera – argumentuje Laura Żeleźniak, studentka UJ uczęszczająca na zajęcia w Instytucie Konfucjusza.

Właśnie ogród chiński, który rozmieszczony zostanie wokół budynku, jest najciekawszym elementem zagospodarowania no-

wej siedziby IK. Ma być dostępny nie tylko dla studentów, ale też krakowskiej społeczności. Rośliny, które zostaną tam posadzone, prawdopodobnie będą pochodziły z Chin, co tylko nada niepowtarzalnego klimatu temu miejscu.

ADRIAN BURTAN

Niewidomi oglądają film

Innowacyjna aplikacja AudioMovie

W Kinie Pod Baranami miał miejsce niezwykle seans. 4 grudnia widzowie mogli zobaczyć film Pawła Pawlikowskiego „Zimna Wojna” korzystając z aplikacji AudioMovie. Umożliwia ona odbiór audiodeskrypcji oraz ścieżki lektorskiej dla osób niewidomych bądź słabowidzących. Pokaz specjalny zorganizowany został przez Fundację Siódmy Zmysł, Uniwersytet Jagielloński, Centrum Transferu Technologii CITTRU UJ oraz Kino Pod Baranami. Aplikacja jest innowacją na skalę światową.

Przed wejściem na salę kinową każdy otrzymał słuchawki oraz kod QR do zeskanowania. Należało też pobrać aplikację AudioMovie. Następnie organizatorzy omówili, czym ona jest i jak należy jej używać. Podkreślali, że jest stworzona z myślą o tych, którzy borykają się z niepełnosprawnością wzroku i do tej pory musieli rezygnować z oglądania filmów. Mimo, że technologia z audiodeskrypcją już od dłuższego czasu jest dostępna, niewiele kin jest wyposażonych w sprzęt do jej wykorzystania, często brakuje słuchawek i ze względu na wysokie koszty kina nie chcą w nią inwestować.

AudioMovie jest rozwiązaniem stosunkowo tanim, a osoby nie-

widome mogą oglądać nowości filmowe równolegle z resztą społeczeństwa. – Nie ma w niej nic skomplikowanego, skanujemy kod dostępu posługując się własnym smartfonem. Podczas seansu można słuchać audiodeskrypcji, wersji lektorskiej lub dubbingu w dowolnym języku – mówiła Regina Mynarska, organizatorka seansu.

Sala była wypełniona po brzegi. Seans skierowano do osób z niepełnosprawnością wzroku, ale też do wszystkich, którzy chcieli przetestować aplikację AudioMovie i przekonać się, czym jest audiodeskrypcja. Podczas pokazu widzowie mogli skorzystać z okularów symulujących niepełnosprawność wzroku, żeby zrozumieć z jakim problemem



zmagają się osoby słabowidzące. – Dobrze, że powstają rozwiązania wychodzące naprzeciw osobom niewidomym. Film, jaki widzieliśmy dzisiaj to prawdziwe arcydzieło, polski kandydat do Oscara. Szkoda, żeby osoby niewidome musiały

rezygnować z obejrzenia tego czy innych filmów, przez to, że na ogół kina nie inwestowały w technologie tego typu – podsumowała Karolina Nowak, studentka UJ.

AGATA KURZAŃSKA

Nauka bez wychodzenia domu. O każdej porze

Copernicus College – uczelnia w internecie

Słyszałeś wcześniej o Copernicus College? Ja też nie. A szkoda, bo działający pod skrzydłami UJ portal można praktycznie nazwać uczelnią w internecie.

Copernicus College to projekt utworzony dzięki wsparciu i środkom Fundacji Kopernika, która odpowiada m.in. za organizację dorocznego Copernicus Festival. Jest to platforma, która umożliwia pogłębianie wiedzy bez wychodzenia z domu, w dodatku całkowicie za darmo. A to dzięki udostępnianiu nagrań z wykładów czy prelekcji, a także licznym materiałom dodatkowym – lekturom w formie podręczników czy wykładom gościnnym przygotowanym przez zaprzyjaźnionych naukowców.

„Studentem” College’u zostać może każdy. Wystarczy komputer z dostępem do internetu i zapał do nauki. Jeżeli nie przekonuje Was argument, że za pełny dostęp nie trzeba płać ani grosza, to powinniście wiedzieć również, że nauka odbywa się wyłącznie w godzinach, które Wam odpowiadają. To Wy de-

cydujecie kiedy obejrzyjecie materiał z wykładu, a potem zdacie egzamin online. Na tym właśnie polega nauka na tej platformie. Każdy zaliczony egzamin potwierdzany jest specjalnym certyfikatem, który można pobrać, a następnie wydrukować.

Zespół CC tworzą wybitni polscy naukowcy, a na jego czele stoi dyrektor prof. Bartosz Brożek z Uniwersytetu Jagiellońskiego, więc o poziom nauczania nie ma się co martwić. Zresztą najlepiej o poziomie CC może świadczyć fakt, że jednym z wykładców online był tam nieżyjący już profesor Jerzy Vetulani, jeden z najwybitniejszych polskich neurobiologów.

W ofercie College’u znajdują się m.in. kursy „Ewolucja wszech-



świata” czy „Neurobiologia i życie”. Każdy z kursów składa się z kilku wykładów. Dla każdego kursu przygotowana jest na stronie College’u www.copernicuscollege.pl osobna podstrona, na której znajdują się wszystkie najważniejsze informacje – tematy poszczególnych

wykładów, opis kursu czy biogram prowadzącego. Zatem jeżeli nudzisz się na długich „tradycyjnych” wykładach, może warto zainteresować się tą platformą. Nawet jeśli nie zagościsz tam na stałe, to czego się nauczysz, to twoje.

GRZEGORZ JARECKI

Gala Laurów Uniwersyteckich

Spotkanie w działaniu

W celu wskazania oraz uhonorowania inicjatyw, osób i organizacji, skupionych wokół uniwersytetów klasycznych w Polsce organizowane są Laury Studenckie. W tym roku odbyła się już trzecia edycja wydarzenia, której gospodarzem po raz pierwszy był Uniwersytet Jagielloński.

– Studia to nie tylko zdobywanie wiedzy, ale także realizacja projektów, które napotykają po drodze szereg trudności. Co za tym idzie, to także okazja do szukania rozwiązań i nauka radzenia sobie w życiu – spuentował podczas gali prof. dr hab. Armen Edigarian, prorektor UJ ds. dydaktyki.

Pierwszym etapem plebiscytu było wyłonienie po 3 kandydatów z każdej kategorii, którzy otrzymali największą liczbę głosów z ramienia delegatów samorządów studenckich zrzeszonych w Forum Uniwersytetów Polskich. Następnie w dniach 19–25.11.2018 odbyło się głosowanie drogą elektroniczną, w wyniku którego w ramach każdej z sześciu

kategorii wyłoniony został jeden laureat, oficjalnie ogłoszony na gali.

W ostatni piątek listopada, w murach UJ, zebrali się wszyscy nominowani w plebiscycie, a także szereg gości honorowych. Słowo wstępne wygłosił Jakub Bakonyi, Przewodniczący Samorządu Studentów UJ, podkreślając, że wydarzenie to jest okazją, by pokazać, co tak naprawdę jest ważne i warte uwagi. Jak dodał Piotr Müller, Wiceminister Nauki i Szkolnictwa Wyższego – To doskonała okazja do tego, by nagrodzić osoby, które nie zawsze są zauważane, bo w cieniu innych wykonują ogrom pracy, nie tylko w środowisku akademickim ale i społecznym.

Nagroda w kategorii Uniwersytecki Projekt Naukowy powędrowała do projektu Poznańska Mapa Barier, którego celem jest poprawa przestrzeni miejskiej z uwzględnieniem potrzeb osób niepełnosprawnych. W kategorii Uniwersytecki Projekt Dydaktyczny zwyciężyło Studenckie Forum Jakości z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Uczelnia ta poza powyższymi dwiema nagrodami zdobyła także wyróżnienie w kategorii Uniwersytecki Projekt Kulturalny poprzez organizację inicjatywy Wielkie Grillowanie, które jest okazją nie tylko do integracji, ale i dialogu studentów z władzami miasta, a także w kategorii Uniwersytet

Perspektyw dzięki projektowi Kowadło 2.0. W kategorii Uniwersytecki Projekt Sportowy doceniona została inicjatywa Kortowo na sportowo, dzięki której studenci mogą brać udział w licznych dziedzinach sportu, od boks, aż po stretching. Natomiast Mentorem Studentów został wybrany prof. Andrzej Sokala.

Gala wręczenia nagród odbyła się 30 listopada w Auditorium Maximum UJ. O muzyczną oprawę za dbał zespół Kwiat Jabłoni. Głównym organizatorem wydarzenia był Samorząd Studentów UJ.

JOANNA PAWLIK

Porozmawiajmy o światowych problemach

Studenci wobec wyzwań spraw międzynarodowych

Jagiellonian University International Model United Nations 2018 (JagIMUN) odbył się w Krakowie w dniach 23-25 listopada. Temat tegorocznej edycji brzmiał „Ponowna analiza polityki międzynarodowej: postęp i bezpieczeństwo we współczesnym świecie”.

Studenci z różnych krajów mogli poczuć się jak urzędnicy Organizacji Narodów Zjednoczonych: musieli dyskutować, debatować i osiągać kompromisy w bieżących sprawach, którymi zajmuje się organizacja. W tym roku, na trzeciej edycji JagIMUN pojawił się komitet NATO, gdzie organizatorzy zaproponowali tematy „NATO w Gruzji i na Ukrainie, ze szczególnym uwzględnieniem wpływów rosyjskich” oraz „Jak radzić sobie z cyberwojną we współczesnym świecie”.

Model United Nations (MUN) jest grą studencką polegającą na odgrywaniu ról ambasadorów przy organizacjach międzynarodowych (głównie ONZ) poprzez symulację obrad odbywających się w całości w języku angielskim. Uczestnicy wcielają się w delegatów określonych krajów pewnej grupy robo-



czej. Są przedstawicielami komitetów (ang. Committee), komisji (ang. Commission) i rad (ang. Council). W związku z tym, na tydzień przed rozpoczęciem konferencji delegaci muszą przygotować raport zawierający stanowisko reprezentowanego kraju w odniesieniu do tematu symulacji. Podczas obrad uczestnicy pracują nad własnymi rezolucjami, których treść dotyczy rozwiązywania wstępnie omówionego tematu. Każdy delegat ma bronić postulatów swojego przedstawicielstwa, ale również zachęcać inne państwa do zamieszczenia części tych postulatów w rezolucji kończącej obrady. Warto dodać jednak, że obowiązują tu procedury ONZ, strój for-

malny lub narodowy oraz zakaz reprezentowania własnego kraju.

Tegoroczna organizacja JagIMUN stała na wysokim poziomie. Akcji towarzyszyła niepowtarzalna atmosfera, multikulturowe środowisko, przyjazne nastroje oraz po prostu owocne i interesujące debaty. Jeżeli jesteś zainteresowany sprawami bieżącymi polityki światowej, doświadczeniem międzynarodowym lub po prostu szukasz wyzwań dla siebie – możesz aplikować na kolejną edycję JagIMUN. Odbędzie się w 2019 roku.

KATERYNA SAVRANSKA
ŹRÓDŁO: @JAGIMUNKRAKOW,
MYMUN.COM

Jak przetrwać sesję?

Skuteczne porady

Zbliża się okres ciężkiej pracy dla studentów – SESJA. Hasło to kojarzy się z takimi czynnikami jak: stres, zmęczenie, duża ilość kofeiny i brak snu. Z reguły jest tak, że w ciągu roku nie możemy znaleźć czasu na systematyczną, owocną naukę i najczęściej zaczyna się ona tuż przed sesją. Chciałabym Wam udzielić kilku skutecznych rad, które pomogą Wam przetrwać ten ciężki i pracowity okres. Wykorzystaj je mądrze i przekonaj się, że sesja nie musi być koszmarem.

1. DOBRY PLAN

Najbardziej efektywną metodą przygotowania do egzaminów jest systematyczna i stopniowa nauka w trakcie semestru. Chaos, który panuje w czasie sesji, można jednak uporządkować. Kiedy wydaje ci się, że jest za dużo nauki i zostało Ci coraz mniej czasu, wykonaj odpowiedni plan i postępuj zgodnie z zawartymi tam punktami. Ta sytuacja nie jest tak skomplikowana jak myślisz. Przede wszystkim, zorganizuj sobie i swój czas. Postaraj się dokładnie rozplanować naukę i nie zostawiaj wszystkiego na ostatnią chwilę.

2. SEN

Bezsenne noce wydają się niezbędną częścią życia studenta w czasie sesji. Należy jednak pamiętać, że mózg potrzebuje snu i wypoczyn-

ku a wkuwanie do późnej nocy jest nieefektywne. Tak przyswojona wiedza szybko znika z pamięci i daje niepożądany efekt. Sen ma ogromne znaczenie dla naszego organizmu i umożliwia skuteczne funkcjonowanie naszego umysłu. Formalnie im mniej śpisz, tym dłużej się przygotowujesz, ale w rzeczywistości, skutki niedoboru snu mają negatywny wpływ na naszą aktywność. Przystajemy wtedy pracować tak wydajnie, jak wtedy, kiedy jesteśmy wypoczęci.

3. JEDZENIE

Pamiętaj, aby zdrowo się odżywiać i pić co najmniej 1,5 do 2 litrów wody dziennie. Podczas sesji spróbuj zorganizować czas na krótki bieg lub spacer na świeżym powietrzu. Pamiętaj, aby przygotować odpowiedni jadłospis.

Oto kilka produktów, które wpływają na funkcjonowanie mózgu, szybsze zapamiętywanie i koncentrację w trakcie pracy:

- Orzechy, rodzyнки lub pestki dyni
- Miód
- Awokado
- Ryby
- Produkty pełnoziarniste
- Gorzka czekolada

Kawa eliminuje zmęczenie oraz wspomaga prawidłową koncentrację i uwagę. Jednak jej nadużywanie może być negatywne dla naszego organizmu. Warto zatem ją zastąpić zieloną herbatą lub świeżym sokiem. I pamiętajcie (drogie dziewczyny), że sesja to nie najlepszy czas na dietę – im więcej składników odżywczych dostarczasz organizmowi, tym efektywniej się uczysz.

4. SPOKOJNA ATMOSFERA

Na jakiś czas odłącz internet i wycisz telefon. Odetnij się od Facebooka, Instagrama, Youtube'a i innych stron, które rozpraszają twoją uwagę. Aby bardziej skupić się na nauce, spróbuj uczyć się w bibliotece, gdzie panuje cisza.

5. ODPOCZYNEK

Jeśli czujesz, że nie możesz się skupić — zrób sobie przerwę i po krótkim odpoczynku będziesz łatwiej przyswajać informacje. Wyjdź na spacer albo chociażby na balkon. Wywietrz mieszkanie. I co ważne, pamiętaj, że odpoczynek to nie jest oglądanie i lajkowanie śmiesznych obrazków. Zrób sobie krótką przerwę i nie obawiaj się, że nie będziesz miał czasu na naukę. Przeciwnie, po odpoczynku twoja wydajność wzrośnie.

Chodź na wszystkie „zerówki” i pamiętaj, że... zawsze masz możliwość poprawki. To jeszcze nie koniec świata, jeśli nie zaliczyłeś egzaminu w pierwszym terminie!

Powodzenia!

YULIA POSYLIUZHNA



Twórca najlepszego chat-bota w Polsce

Demian Banakh dopiero zaczyna studia na Uniwersytecie Jagiellońskim. Obecnie jest na pierwszym roku informatyki analitycznej na Wydziale Matematyki i Informatyki UJ. Nasz student ma już na swoim koncie ogromny sukces.



Demian został laureatem ogólnopolskiego etapu konkursu LEXI AI zorganizowanego przez firmę informatyczną IBM. Rywalizacja polegała na wykreowaniu chat-bota, czyli programu komputerowego. Ma on za zadanie prowadzić konwersację używając przy tym języka naturalnego albo interfejsu tekstowego. Miał także sprawiać wrażenie inteligentnego, a to dzięki technologii firmy IBM. Studenci Wydziału Matematyki i Informatyki mogli nabyć takie umiejętności podczas warsztatów prowadzonych przez IBM Kraków LAB oraz przez Naukowe Koło Robotyki i Sztucznej Inteligencji UJ, do którego należy Damien. Chat-bot jego autorstwa został uznany za najlepszy w Polsce. Czym wyróżniał się na tle pozostałych prac konkursowych? – Wyda-

je mi się, że był pomocny w życiu i biznesie (umiał pomóc ludziom wybrać oraz kupić buty w sklepie online oraz opowiedzieć coś o samym sklepie). Struktura dialogu była logiczna i intuicyjna, żeby klient nie miał trudności w jego obsłudze – mówi laureat konkursu. – Byłem bardzo pozytywnie zaskoczony, kiedy dowiedziałem się, że zostałem zwycięzcą w Polsce. Nie byłem też gotowy na to, żeby kilka dni po tej wiadomości wyruszyć do Budapesztu na rozdanie nagród, ale na szczęście udało się wszystko załatwić – dodaje Damien. Twierdzi także, że zyskał tam przede wszystkim cenne doświadczenia, ponieważ mógł zwiedzić IBM Innovation Centre oraz IBM Budapest Lab. Po zwycięstwie w konkursie LEXI AI nie ma jesz-

cze planów na przyszłość, jednak zapewnia, że skupi się na projektowaniu botów. – Chyba wszyscy, którzy wybierają studia matematyczno-informatyczne w przyszłości chcą zostać programistami w znanych firmach, takich jak Google albo Facebook. Ja także się nad tym zastanawiam, ale mam też kilka innych ciekawych opcji. Zostałem stypendystą im. F. Mertensa, dzięki czemu przydzielono mi naukowego opiekuna, a z jego pomocą mogę brać udział w różnych badaniach informatycznych, co oczywiście jest ważnym doświadczeniem. Chociaż uważam, że na pierwszym roku studiów warto dać sobie czas na rozwój i nie skupiać się tylko na jednej dziedzinie – kończy Damien.

IZABELA OLCZYK

ŹRÓDŁO: WWW.UJ.EDU.PL

Przepisy na studencką kieszeń

Zjedz coś! Zupa warzywna

Nowy Rok to świetna okazja, żeby jak zwykle co 365 dni kolejny raz się oszukać i obiecać sobie, że od pierwszego stycznia będziemy lepszą wersją samego siebie. Żeby podobać noworocznym postanowieniom co do zdrowej diety, proponuję lekką i zdrową zupę warzywną. Z racji tego, że za oknem zima, warzywa korzeniowe wciąż świetnie smakują. Nie pozostaje więc nic innego niż założyć kurtkę i wyruszyć na poszukiwania składników na obiad. Najlepiej wybrać się na targ, bo z doświadczenia wiem, że tam warzywa są po prostu bardziej aromatyczne.

Koszt: 8 zł

Czas przygotowania: 40 min.

Co będzie potrzebne?

1 marchew, 1 pietruszka, 1 ziemniak, pół cebuli, parę różyczek brokuła, łyżka masła, 2 liście laurowe, sól, pieprz ziołowy, 200 ml śmietany 30%, 1,5 l wody

Jak to zrobić?

Wszystkie warzywa kroimy w kostkę ok. 1cm x 1cm, przesmażamy cebulę. Kiedy cebula się zeszkliła przesmażamy resztę warzyw, mieszamy uważając, żeby cebula nie zbrzoziła, bo będzie gorzka. Dodajemy sól, pieprz, liście laurowe, wszystko zalewamy zimną wodą i gotujemy do miękkości. Pod koniec gotowania dodajemy śmietanę, mieszamy. Smacznego!

MATEUSZ STASZEWSKI,
STUDENT UJ, UCZESTNIK VI EDYCJI
PROGRAMU MASTERCHEF





STYCZEN / LUTY

Hinol + PW / Mejsze Duszy Dziecko

18.01

Szpaku w Krakowie / Atypowy Tour

19.01

Szpaku w Krakowie / Atypowy Tour (drugi koncert)

20.01

Árstíðir (Islandia)

19.02

• **Wtorki – Pub Quiz**

• **Środy – Turniej Brydża**

• **Czwartki – Warsztaty Taneczne**

w Żączku

ALEJA 3 MAJA 5

WWW.KLUBZACZEK.PL

WWW.FACEBOOK.COM/KLUBZACZEK



Podróże studentów UJ

Uciec tam, gdzie pieprz rośnie

To polskie powiedzenie odnosi się do Indii – odległego zakątka znanego z bogatej gamy przypraw, bogactwa barw, orientalnej muzyki i różnorodnej kultury. Choć kraj kojarzy się z chaosem i natłokiem wrażeń, ma również swoje sielankowe miejsca, pozwalające złapać chwilę wytchnienia od zgiełku. Być może tam właśnie warto uciec na wymarzoną podróż?

Nie polecam wybierać się do Indii w porze letniej, zważając na trwającą w tym czasie monsun. Dla pilnych studentów jest to jednak jedyny czas zarezerwowany na egzotyczne podróże, więc w tym roku wybrałam się na dwumiesięczną wyprawę na północ kraju. Wraz z przyjaciółką miałyśmy być wolontariuszkami. Ale nauczone wcześniejszym doświadczeniem przygotowaliśmy się na to, że w Indiach to co sobie zaplanujemy, nie zawsze pójdzie do końca po naszej myśli. I faktycznie – szybko porzuciliśmy projekt AISEC'u i oddaliśmy się spontanicznym wycieczkom.

Najwięcej czasu spędziłyśmy w stolicy – Delhi, które jest też świetną bazą do wypraw weekendowych – do bajecznego Tadž Mehel w Agrze czy złotej świątyni w Amritsarze. Indie mają jednak dużo więcej do zaoferowania niż szablony turystyczne destynacje.

W północnej części szczególnie polecam wybrać się w rejon obszarów górskich – na przykład w okolicę Himalajów. Nam udało się dotrzeć do Rishikęsu, miasta zwanego centrum indyjskiej jogi. Oferuje ono

szereg aśramów – pustelni stworzonych do medytacji i odnowy duchowej. Najbardziej popularnym jest aśram Beatlesów, do którego zespół przybył w 1968 roku w poszukiwaniu inspiracji. W Rishikęsu czas płynie wolniej, dlatego można w spokoju oddać się pięknym widokom i obserwowaniu charakterystycznej mgły rozpościerającej się nad wzgórzami miasta. Wieczorem bicie w dzwony wzywa na ganga arti – ceremonię, w czasie której wierni na tafli świętej rzeki Ganges puszczają zapalone lampki dija. Widok ten można podziwiać z tarasów lokalnych restauracji usytuowanych nad brzegiem, gdzie polecam spróbować pierożki momo. W tej okolicy serwowane są jedynie wegetariańskie. Miasto jest świętym miejscem dla wyznawców hinduizmu, więc zabronione jest w nim jedzenie mięsa oraz spożywanie alkoholu. Rishikęs znajduje się także w pobliżu wielu miejsc pielgrzymkowych. Z tego powodu warto odbyć godzinną podróż skuterem do sąsiadującego miasta – Haridwaru. Można zobaczyć tam hindusów dokonujących religijnej ablucji nad



Gangesem lub wjechać kolejką na sam szczyt wzgórza, gdzie znajduje się wyjątkowa świątynia poświęcona bogini Čandi Dewi, która zapewniac ma moc spełniania życzeń wyznawców.

Niezależnie od wyboru celu podróży są pewne okoliczności, na które trzeba się przygotować wybierając się do Indii. Tak jak w większości krajów azjatyckich, pomimo ogromnego wzrostu ruchu turystycznego (z czego zdają sobie świetnie sprawę sklepikarze windując ceny) przez lokalną lud-

ność obcokrajowcy traktowani są nadal dość osobiście. Na każdym kroku możesz zostać chociażby poproszony o „selfie”. Po dłuższym czasie wzbudzenie ciągłego zainteresowania może być męczące. Obcokrajowcy mają jednak wiele udogodnień, m.in. mniejsze kolejki do kas czy szybsze przejścia przez niektóre ograniczenia, takie jak kontrola policyjna. Zdarza się jednak, że czasem płacimy nawet dziesięć razy więcej za bilety wstępu niż Indusi.

Młode osoby o jasnej karnacji zatrudniane są też często w charakterze promocyjnym miejsc i usług turystycznych lub jako statyści do filmów Bollywoodzkich. Nam udało się wystąpić w spocie reklamowym lekci gotowania oraz udzielić wywiadu do lokalnej gazety.

Nie była to moja pierwsza podróż do tego kraju. W wakacje 2017 roku brałam udział w szkole letniej na południu Indii oraz na Sri Lance, zorganizowanej przez Instytut Bliskiego i Dalekiego Wschodu UJ. Przez trzy tygodnie wraz z wykładowcami i studentami mogłam podziwiać pozostałości kultury lankijskiej na górze Sigiriya czy świątynię bogini Minakshi w Maduraju. To nie pierwszy wyjazd zorganizowany przez IBiDW UJ, wcześniej odbyły się już wyprawy do Azji Południowo-Wschodniej i Maroka. Zachęcam do śledzenia strony Instytutu www.orient.uj.edu.pl, ponieważ powstają plany na kolejne podróże.

WIKTORIA DZIEGO

III ROK STUDIÓW AZJATYCKICH,
MODUŁ INDIE I AZJA POŁUDNIOWA



Felieton

Dobry początek roku

Nadszedł chyba ulubiony czas każdego człowieka – sezon na: „od stycznia nie będę...” lub „od stycznia coś zmienię”. Obiecujemy sobie, że przejdziemy na dietę, zaczniemy ćwiczyć, będziemy zapisywać swoje wydatki i wiele, wiele innych. Po co?

Początek nowego roku to ten moment, kiedy zarzekamy się sami przed sobą, jacy to nie będziemy wspaniali i doskonali już od 1-go stycznia. Wmawiamy sobie, że coś jest z nami nie w porządku, inni są od nas lepsi i że od początku roku spróbujemy im dorównać. Też to robię. Widzę na Facebooku, że Ania codziennie rano biega 10 kilometrów, a wieczorem idzie na siłownię. Kaśka zaczęła się zdrowo odżywiać i wstawia piękne zdjęcia posiłków, Tomek zaczął kolejny kierunek studiów, pracując nocami w barze, a Aśka wstawia zdjęcia z Tajlandii. Przewijam kolejne posty i zastanawiam się, gdzie popęliłam błąd i jak bardzo jestem leniwa, porównując się ze wspomnianymi osobami.

Nigdy nie udało mi się dotrzymać żadnego z noworocznych postanowień. Wraz z pierwszym dniem pierwszego miesiąca nowego roku nie udało mi się błyskawicznie odstawić ulubionych słodczych, schudnąć, uczyć się systematycznie ani rzucić żadnego nalogu. W niektórych decyzjach wytrzymuję tydzień, w innych miesiąc, a o części najwyczejniej w świecie zapominam. Po co się zatem katować i wypominać sobie, że znowu się nie powiodło? W tym roku zrobię inaczej!

Będę jeść słodczy. Nie interesuje mnie, ile jest kalorii w jednej czekoladzie. W tym roku postanawiam, że cukier pozytywnie wpływa na mój organizm: relaksuje mnie, pobudza hormony szczęścia i rozbudowuje moją tkankę, chroniąc przed zimą. W ramach ograniczania wydatków zaoszczędzę na nowych ubraniach, które musiałabym kupić gdybym schudła. Poza tym sesja zbliża się wielkimi krokami, a nic nie motywuje bardziej niż: „jak skończysz tę stronę, to możesz zjeść kolejnego chipsa”.

Będę leniwa. Jak długo organizm jest w stanie wytrzymać łączenie studiów i pracy, obowiązków i przy-

jemności, spotkanie się ze wszystkimi znajomymi i znajdowanie czasu dla siebie? Od teraz będę robić to, na co mam siłę. Niczego nie zaniedbam, ale znajdę we wszystkim umiar i rozsądek. Może najwyższy czas zainwestować w kalendarz i nauczyć się mówić „nie”, kiedy po prostu mam ochotę siedzieć w łóżku zawięta w koc z kubkiem kakao i książką.

Będę bardziej wyluzowana. Jak mawiał klasyk: Nie ma spiny, są drugie terminy. Pewnie, że dobrze jest zdać wszystkie egzaminy od razu, ale nie zawsze się da i czas się z tym pogodzić. Poza studiowaniem mamy też inne sprawy na głowie i czasami priorytety mogą być bardziej płynne, a świat nie runie z dnia na dzień. Tak więc w tym roku, jak zawsze, dam z siebie wszystko podczas sesji, ale nie będę zarywać nocy. W ramach zdrowego stylu życia ograniczę kubki przyjmowanej kofeiny i wprowadzę minimalną ilość przesypianych przeze mnie godzin. Sesja sesja, ale sen przede wszystkim!

Będę gruba, jeśli tak chce los i mój metabolizm. Nie będę się katować żadną dietą ani ćwiczeniami. Biegam codziennie – na tramwaj, i niech tak zostanie. Dopóki mieszczę się w stare spodnie i drzwi – nie jest źle. Na basen będę chodzić nadal, bo tylko tam mogę korzystać ze zjeżdżalni i nikt się na mnie dziwnie nie patrzy. Siłownię uwielbiam, ale tylko w towarzystwie koleżanki tak samo leniwej, jak ja. Trochę truchtu, parę plotek. Równowaga w przyrodzie musi zostać zachowana.

Będę szczęśliwa. Żadne noworoczne postanowienia nie mają sensu, jeśli nie niosą ze sobą poprawy nastroju. Dlatego w tym roku nie będę rezygnować ze swoich przyzwyczajeń i nie będę walczyć ze swoimi wadami. Nikt nie jest doskonały, więc ja też nie muszę być. Czas zaakceptować siebie i innych, takimi jacy jesteśmy. W tym roku będę nadal robić wszystko to, co sprawia mi radość. Jeszcze lepiej! Będę robić tego więcej.

EWA SABLIK

Sonda

Nowy rok – nowy ja

Co o postanowieniach noworocznych sądzą nasi studenci?

MAX ŚNIEŻEK, STUDENT 2. ROKU INFORMATYKI I 1. ROKU FILOZOFII

W sumie, czemu nie? Każda zmiana jest dobra. Myślę, że to jest dobry moment na podjęcie pewnych decyzji. Jeżeli ktoś jest w stanie się tego trzymać, to dobrze dla niego, a dla innych kolejna szansa będzie za rok. Sam czasami na nowy rok robię jakieś listy tygodniowe tego, co bym chciał systematycznie robić i zazwyczaj jest to w stanie przetrwać dłuższy okres niż pierwszy tydzień. Na przykład: staram się 2 razy w tygodniu rysować.



KLAUDIA ARAMOWICZ, STUDENTKA 3. ROKU POLONISTYKI

Za każdym razem, co rok w grudniu, mówię sobie: Klaudia, od stycznia siłownia i zero McDonalda... Ale wiecie jak to wychodzi... za każdym razem niestety tak samo. Nie radzę planować takich rzeczy! Chyba nie zdarzyło mi się od kiedy żyję, żeby moje postanowienie trwało dłużej niż rok. Przynajmniej względem zdrowszego trybu życia. Małe postanowienia to ja spełniam, ale jak sobie mówię, że od dzisiaj np. koniec z czymś i przez cały rok ma to trwać to nie ma szans.



ASIA IWANICKA, STUDENTKA 1. ROKU PSYCHOLOGII

Ludzie się czarują, że mogą coś zmienić i cieszą się już samą wizją tego, że się zmienia, natomiast ta wizja wypala w nich chęć prawdziwej zmiany. Być może niektórym osobom to pomaga. Niestety w większości przypadków zapał się kończy po – powiedzmy – pierwszym tygodniu. Często te zmiany są wyłącznie powierzchowne na zasadzie: tutaj siłownia, tam dieta... Bardzo rzadko słyszę o zmianach na poziomie wartości. Na przykład: w tym roku popracuję nad relacjami w mojej rodzinie albo coś podobnego.



PATRYK WOJTANOWICZ, STUDENT 2. ROKU ZARZĄDZANIA INFORMACJĄ

Jeżeli ktoś chce zacząć chodzić na siłownię, to niech zacznie chodzić w lutym, bo wtedy będzie już o wiele mniej ludzi, a to świadczy o tym jakie mają ludzie podejście do tych postanowień. No, takie: 1 stycznia nowy rok – nowa ja. A po jakimś czasie ten zapał okazuje się słomiany i w zdecydowanej większości przypadków zostajemy takimi samymi ludźmi jak przed sylwestrem. Nie widzę tego zasadniczo i nie czuję tego.

ANNA CZECH, STUDENTKA 3. ROKU POLONISTYKI

Ja tego nie stosuję, nigdy nie stosowałam i stosować nie będę. Uważam, że każda idea zmiany w sobie musi dojrzeć w środku i przyjść naturalnie. I z tym nie ma nic wspólnego nowy rok i 1 stycznia. Uważam, że to głupie, bo ludzie się tego trzymają tylko przez pierwszy tydzień. A później i tak rezygnują.



RAFAŁ KOZIOŁEK, STUDENT 2. ROKU KULTUROZNAWSTWA

Wydaje mi się, że to jest taki przesąd, w którym coś się zakłada, ale nie wiem czy ktoś traktuje to poważnie. Słyszałem, że tak. Ja natomiast zawsze to traktuję bardziej z dystansem. Fakt faktem, coś sobie zakładam, ale na zasadzie: może się spełni, może to zrobię, a może nie.



JULIA PRZECZOWSKA, STUDENTKA 1. ROKU ZARZĄDZANIA INFORMACJĄ

Mam taki stosunek, że jeśli faktycznie chcesz coś zmienić, to zmieniasz to od dziś albo od jutra. Nie potrzebujesz do tego konkretnej daty. Konkretna data jest tylko chwilową wymówką, która po tygodniu się znudzi. I nie wierzę za bardzo, żeby postanowienia noworoczne się sprawdzały.



ALEKSANDRA BROJA, STUDENTKA 3. ROKU STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH

Jeżeli bym coś chciała wdrożyć to na przykład od jutra, zamiast czekać do nowego roku. Poza tym, jestem studentką i bardziej patrzę w kategoriach roku akademickiego. W styczniu nie myślę sobie „nowy rok – nowa ja”, tylko już w głowie mi się lampka świeci, że sesja nadchodzi.



ŁUCJA BABKIEWICZ, STUDENTKA 3. ROKU ETNOLOGII I ANTROPOLOGII KULTUROWEJ

Bawią mnie w sumie takie rzeczy. Nie jestem chyba jedną z tych osób, które zmieniają się z tej okazji, że przyszedł nowy rok. To takie zbiorowe szaleństwo, którego nie uważam za coś sensownego. Jeżeli ktoś chce się zmienić, to może to zrobić w każdej chwili, niekoniecznie w nowy rok.

OPRACOWAŁ: KACPER PUSZTUK

Nasi studenci na zagranicznych uczelniach

Erasmus z pierwszej ręki – czy warto wyjechać?



Erasmus+

Erasmus to europejski program wymiany studentów. Chyba każdy polski student o nim słyszał, ale nie tak wielu z nas z niego skorzystało. A szkoda, bo ci, którzy zdecydowali się na wyjazd zazwyczaj przywożą dobre wspomnienia i bagaż ciekawych, niemożliwych do zdobycia w Polsce doświadczeń.

Zanim jednak głos oddamy studentom z UJ, którzy właśnie są na wymianie, pora na szczytę historii. ERASMUS programme został uruchomiony przez Komisję Europejską w czerwcu 1987 roku. Jego celem jest umożliwianie uczniom darmowych wyjazdów na zagraniczne uczelnie

i ułatwianie współpracy tychże europejskich uczelni. Nazwa programu jest hołdem dla żyjącego na przełomie XV i XVI wieku holenderskiego filozofa i pedagoga, Erazma z Rotterdamu. Ważnym elementem programu jest Europejski System Transferu Punktów, czyli znane i „lubiane” ECTS. System ten umożliwia uczelniom wzajemną akceptację zaliczeń i egzaminów, niezależnie od kraju, w którym się znajdują, więc jednak warto je zbierać.

Pierwsi polscy studenci na Erasmus wyjechali w 1998 roku i było to nieco ponad 1400 osób. Teraz ta liczba jest prawie dziesięciokrotnie większa. Do nas również przyjeżdża coraz więcej żaków z zagranicy.

Na wymiany jeżdżą też coraz liczniej studenci naszej Alma Mater. I coraz częściej wybierają całkiem nieoczywiste kierunki, jak na przykład Jonasz Mazur, student retoryki stosowanej, który tymczasowo zamienił UJ na słoweński Univerza v Ljubljanie. – Cemu Słowenia? Pytał mnie o to prawie każdy. Zaczniemy od tego, że połowa ludzi potrafiła mylić ją ze Słowacją. Ale do rzeczy. Jakoś tak się złożyło, że wszyscy marzą o słonecznej Italii, barwnej Francji, czy gorącej Hiszpanii, a mi akurat zachciało się Słowenii. Byłem tam kilka dni już jako dziecko i jakoś tak się złożyło, że absolutnie zauroczyłem się tym krajem. Na tyle, że już na początku gimnazjum pomyślałem, że gdybym miał taką okazję, fajnie by było spróbować pomieszkać tam trochę dłużej – mówi Jonasz. I wyjazdu nie żału-

je, bo chociaż oczywiście uczyć się trzeba, to czasu dla siebie ma więcej niż w Krakowie. – Kiedy wspominam swój ostatni rok studiów w Polsce, gdzie biegałem z zajęć na praktyki, z praktyk do pracy i jeszcze starałem się to połączyć z imprezami, to tutaj jednak mam swego rodzaju odpoczynek. Życie na studiach w Polsce, a na Erasmusie to według mnie jednak inne rzeczywistości – ocenia student.

Zanim jednak trafi się na wybraną uczelnię trzeba spełnić szereg formalności, a te potrafią naprawdę zmęczyć. – Nie da się ukryć, że trochę ich jest. Nie mają one może charakteru permanentnego, ale od lutego do momentu wyjazdu, co jakiś czas zawsze były jakieś rzeczy do zrobienia, czy to związane z uczelnią przyjmującą, czy to zakwaterowaniem, czy ze stypendium, czy wreszcie z wydziałem. Tak naprawdę poczułem, że naprawdę udało mi się to wszystko ogarnąć, dopiero gdy znalazłem się w Słowenii – wspomina Jonasz.

Przenieśmy się teraz do wspomnianej przez Jonasza gorącej Hiszpanii. Konkretnie do Barcelony, gdzie na Universitat Internacional de Catalunya jest Marlena Kaczmarek, studentka III roku dziennikarstwa. – Warto zaznaczyć, że uczelnia, na której studiuję jest prywatna. Klasy są bardzo małe (po 15-20 osób), co ma swoje plusy choćby w postaci tego, że wszyscy się dobrze znają, ale także dlatego, że wykładowcy mogą bardziej indywidualnie skupić się na studentach. Nie mam żadnych wykładów. Są same ćwiczenia, które prowadzone są w małych klasach 10-20 osobowych. Jest bardzo dużo nauki pozalekcyjnej. Końcowe egzaminy to zazwyczaj zaledwie 20-30% oceny, na resztę składają się prezentacje, zadania domowe, wypracowania, projekty oraz pra-



– Cała uczelnia korzysta z platformy e-learningowej, gdzie po każdych zajęciach wykładowcy publikowali prezentacje i materiały z zajęć, więc nie było problemu z notatkami – opowiada Agnieszka o pobycie w Finlandii.

ca na zajęciach, która (co dziwne i do czego nie byłam przyzwyczajona na UJ) rzeczywiście oznacza pracę. W ciągu każdego tygodnia piszę po kilka wypracowań i robię jakieś projekty, na które na UJ prawdopodobnie miałibyśmy minimum 2-3 miesiące, a tutaj są zadawane z tygodnia na tydzień – opowiada. Zatem, jak śpiewała Agnieszka Chylińska, „czy warto było szaleć tak?” i lecieć do Barcelony? Zdaniem Marleny, tak. – Ten odmienny przez wszystkie przypadki frazes, że Erasmus oznacza „nowe doświadczenie” ma coś w sobie. Funkcjonowanie na co dzień w innej kulturze, a czytanie o niej, to są zupełnie inne rzeczy, które można by usadowić na przeciwnych biegunach. W mojej „ekipie” mam kolegę z Indii, który przez 3 lata mieszkał w Zambii, Austriaku, którego rodzice są Irańczykami, pół Kolumbijczyka-pół Włocha, Brazylij-

kę studiującą w Berlinie, a obecnie przebywającą na wymianie w Barcelonie. Każdy z tych ludzi ma swoją historię, która jest na swój sposób niezwykła i nierzadko bardzo inspirująca. Nagle okazuje się, że te wszelkie stereotypy, którymi byliśmy karmieni od najmłodszych lat mogłyby zostać wrzucone do worka z napisem „wierutna bzdura”. Wartość wszystkich rozmów jest nie do przecenienia, ci ludzie co rusz pokazują nowy kolor na palecie barw świata – podsumowuje.

Niemniej barwnie jest na pewno w najstarszym mieście w Holandii – Nijmegen, gdzie na Erasmus wybrał się Karol Kot, również student III roku dziennikarstwa. – Po obejrzeniu zdjęć z Nijmegen zakochałem się w tutejszej architekturze. Jednym z moich prywatnych zainteresowań jest historia starożytna, a akurat Nijmegen związane jest z konkretnym kawałkiem

tej historii, który mnie fascynuje. Tutaj swój dom miało starożytne plemię Batawów. Wiem, brzmi jak bardzo trywialny powód wyjazdu, ale jednak był dla mnie znaczący. Nie miałem konkretnych oczekiwań od tej wymiany. Można rzec, że pojechałem „na żywca”. Zaskoczyło mnie jak inne, a zarazem podobne potrafi być miejsce oddalone o ponad 1000 km. Z jednej strony mają tu kilka dziwnych zwyczajów, zupełnie inną mentalność w wielu sprawach, no i sprzedają parówki w stoikach! Niepojęte. Ale z drugiej strony, gdy spaceruję ulicami tego miasta, wszystko wciąż mi przypomina, że nie jestem w egzotycznym innym świecie, tylko w europejskim państwie, które w gruncie rzeczy nie różni się tak bardzo od Polski – ocenia Karol. Jednocześnie, podobnie jak Marlena zwraca uwagę, że w Holandii również podstawą jest praca własna studenta, a nie wykłady. – Jako, że uniwersytet imienia Radbouda, na którym studiuję, jest uczelnią badawczą, poziom edukacji ale i trudności jest wyższy. Dokłada się do tego też specyficzny system edukacji holenderskiej. Mają tutaj 10-stopniową skalę ocen, od 1 do 10, przy czym wszyscy mi mówili, że nigdy nie zdobędzie się 10, bo to niewykonalne. 9 też rzadko się zdarza. Nie kłamali – dodaje Karol. – No i praca własna. Na UJ dużo wiedzy czerpię z wykładów i ćwiczeń, oraz mam bardzo wypełniony grafik. Tutaj jest inaczej:

jest dużo materiałów do własnego studiowania, dużo wypracowań do napisania. Holendrzy stawiają na pracę własną. Wykłady, których jest niewiele, są tylko wprowadzeniem do tematu – relacjonuje nasz wysłannik z Nijmegen. Na koniec odwiedzamy jeszcze mroźną północ. Tam również znajdziemy naszych studentów, a właściwie studentkę. Przenosimy się do fińskiego Tampere, gdzie od kilku miesięcy studiuję Agnieszka Woźniak. – Przede wszystkim zależało mi na uczelni, gdzie zajęcia odbywają się w języku angielskim. Poza tym chciałam wybrać kraj, który jest dla mnie interesujący i różni się od mojego pod wieloma względami. Finlandia, kraj którego 69 % stanowią lasy, z gęstością zaludnienia 17 osób na kilometr kwadratowy, wspaniałą przyrodą i czystym powietrzem wydawała się być naprawdę czymś unikatowym. Dodatkowo fiński system edukacji uznawany jest za jeden z najlepszych, więc czemu by go nie przetestować? – mówi Agnieszka. Sama uczelnia estetycznie jej nie urzekła, ale była zachwycona praktycznymi rozwiązaniami, które oferuje. Szkoła jest zaprojektowana tak, aby zaspokoić wszystkie potrzeby studentów. Przykładami takiego działania są miejsca jak: „Oasis” – nowoczesnie urządzone pokój wypoczynku z grammi planszowymi i grammi wideo, „Recycling room”, gdzie studenci mogą wymieniać się niepotrzebnymi już przedmio-



– Kiedy wspominam swój ostatni rok studiów w Polsce, gdzie biegałem z zajęć na praktyki, z praktyk do pracy i jeszcze starałem się to połączyć z imprezami, to tutaj, w Słowenii jednak mam swego rodzaju odpoczynek. Życie na studiach w Polsce, a na Erasmusie to według mnie jednak inne rzeczywistości – ocenia Jonasz.

tami, „Language Centre” – miejsce służące samodzielnej nauce języków obcych, w którym nauczyciele udzielają bezpłatnych korepetycji językowych (wystarczy wcześniej zarezerwować termin online). Na uczelni można kupić obiady po 2.60 euro, dofinansowywane są bowiem przez rząd fiński.

– Jeśli chodzi o sposób nauczania, to w teorii uczniowie obdarzeni są dużą autonomią i wolnością, a najwyższe cenioną wartością jest indywidualizm. W praktyce zaś myślę, że jest podobnie jak w Polsce: zależy na jakim nauczyciela trafisz. Jednak to, co najbardziej mi się spodobało, to łatwość, z jaką można było uzyskać wszystkie informacje, potrzebny sprzęt, mate-

riaty czy dostęp do pomieszczeń, na przykład studia telewizyjnego. Kolejną zaletą był fakt, że cała uczelnia korzysta z platformy e-learningowej, gdzie po każdych zajęciach wykładowcy publikowali prezentacje i materiały z zajęć, więc nie było problemu z notatkami – podsumowuje Agnieszka.

Ile osób, tyle opinii. Nie zawsze wszystko studentom odpowiada, ale z drugiej strony wszyscy moi rozmówcy wrażenia z wyjazdów mają raczej pozytywne. Ba, niektórzy starają się nawet o przedłużenie stypendium do końca roku akademickiego. Ale o tym, czy na Erasmus warto wyjechać, chyba najlepiej przekonać się na własnej skórze.

GRZEGORZ JARECKI

– Końcowe egzaminy to zazwyczaj zaledwie 20-30% oceny, na resztę składają się prezentacje, zadania domowe, wypracowania, projekty oraz praca na zajęciach, która (co dziwne i do czego nie byłam przyzwyczajona na UJ) rzeczywiście oznacza pracę. W ciągu każdego tygodnia piszę po kilka wypracowań i robię jakieś projekty, na które na UJ prawdopodobnie miałibyśmy minimum 2-3 miesiące, a tutaj są zadawane z tygodnia na tydzień – opowiada Marlena.



Nagrody od studentów dla dziennikarzy

MediaTory 2018 rozdane!

– MediaTory to wydarzenie bardzo ważne, szczególnie w dzisiejszych czasach. Państwo nagradzacie ludzi, którzy mówią prawdę, a to jest coś, co jest niezwykle istotne. Państwo macie szansę, żeby przez swoje działania zmieniać świat na lepszy – tak podczas gali finałowej 12. edycji Plebiscytu MediaTory mówił prorektor UJ, prof. Stanisław Kistryn. Wydarzeniu towarzyszyło wiele emocji, wzruszeń, uśmiechów, ale nie zabrakło też trudnych, ale zarazem ważnych tematów.

W sobotę, 1 grudnia o godzinie 17:00 sala Auditorium Maximum wypełniła się widzami. Wszystko po to, aby w ciągu najbliższych dwóch godzin poznać laureatów 12. edycji Plebiscytu MediaTory. Nominowanymi we wszystkich kategoriach są dziennikarze, którzy w różny i unikalny dla siebie sposób przekazują odbiorcom prawdę o wielu istotnych sprawach, o których inni nie chcą mówić. Podczas Plebiscytu można było głosować na nominowanych w dziewięciu kategoriach: TORpeda, ProwokaTOR, InicjaTOR, NawigaTOR, AkumulaTOR, ReformaTOR, DetonaTOR, ObserwaTOR, i AuTORytet. W pierwszej kategorii nagroda została przyznana Dawidowi Serafinowi z portalu Onet, który w swoim reportażu opowiedział o sprawie zabójstwa i oskarżenia studentki. Doszło do tego 19 lat temu. MediaTOR został mu przyznany za rzetelne dziennikarskie śledztwo i dotarcie do świadków. – Zajmuję się tą sprawą od 2012 roku, bardzo zależało mi na tym, żeby tę historię opisać

i mam nadzieję, że w jakiś sposób może się to przyczynić do rozwiązania sprawy – mówił nagrodzony Dawid Serafin. W kategorii ProwokaTOR, przeznaczonej dla ludzi mediów, których materiały zmuszają do refleksji i dają nam dużo do myślenia, wyróżniona została Adriana Rozwadowska, dziennikarka „Gazety Wyborczej” i autorka cyklu tekstów o nieprawidłowościach w firmie Amazon. – Wszystkie reakcje czytelników i czytelnicek moich tekstów zmusiły Amazon do wprowadzenia wielu zmian i dlatego uważam, że warto było skupić się na tej sprawie – mówiła zwyciężczyni w kategorii ProwokaTOR.

Kolejna z kategorii, czyli InicjaTOR, to nagroda przyznawana dziennikarzom, którzy wychodzą ze swoją działalnością poza ramy tradycyjnego dziennikarstwa. MediaTora otrzymał Rafał Gębura, autor programu internetowego „7 metrów pod ziemią”. W swoich wywiadach skupia się na tematach kontrowersyjnych, przez niektórych dalej uważanych za tematy tabu.



Laureaci MediaTorów 2018.

Z kolei w kategorii NawigaTOR została nagrodzona Katarzyna Borowiecka – za audycję, która popkulturę ukazuje zawsze w kontekście istotnych zjawisk społecznych. Laureatka w krótkiej rozmowie przeprowadzonej podczas gali zwróciła uwagę na feminizm, obecne znaczenie popkultury i jej oddziaływanie na społeczeństwo. W przerwach pomiędzy wręczaniem poszczególnych statuetek największą rolę odgrywali prowadzący uroczysty wieczór – Adrian Burtan i Kamil Małek, którzy rozbawiali zgromadzonych prezentując m.in. liczne produkcje filmowe przygotowane przez organizatorów wydarzenia. Kolejną kategorią był AkumulaTOR, w której zwyciężył program „Movie się”, gdzie dziennikarze portalu Filmweb rozmawiają o kinie. Nagroda została przyznana za „merytoryczną krytykę oraz profesjonalne recenzje najważniejszych pozycji filmowych we współczesnej kulturze oraz za porywające dyskusje oraz pasję, którą ładują odbiorców pozytywnymi emocjami”. Na gali pojawił się również Przewodniczący Samorządu Studentów UJ, Jakub Bakonyi. – Potrzebujemy w mediach ludzi odpowiedzialnych za prawdę, za rzetelność, bo ktoś jeśli nie dziennikarze stanie w naszej obronie w świecie dezinformacji

i fake newsów? To jest powód, dla którego Samorząd Studentów UJ wspiera, wspiera i będzie wspierać inicjatywę MediaTorów – mówił do zgromadzonych gości.

W tym roku nominacje otrzymali zarówno dziennikarze bardzo znani jak i nieco mniej popularni. Wśród tych pierwszych brylowała zdecydowanie Justyna Kopieńska, która za reportaż „Pedofilia w Kościele. Książd gwałcił 13-latkę. Nadal odprawia msze” otrzymała MediaTora w kategorii ReformaTOR. Tym tekstem dziennikarka przyczyniła się do przyznania ofierze księdza-pedofila pierwszego, historycznego odszkodowania. Kasia, o której opowiada reportaż dostała milion złotych i dożywotnią rentę. – Na razie odszkodowania dla ofiar były skandalicznie niskie. Ta kwota jednak nie jest współmierna do czynów sprawcy i żadna inna by nie była – komentowała Justyna Kopieńska. – Moja bohaterka po materiale dała mi długopis, na którym wygrawerowała „pisząc przywracasz ludziom godność” i myślę, że takie wyroki to jest kolejny krok w przywracaniu tej godności.

Dla jednej z najczęściej nagradzanych polskich dziennikarek nie był to zresztą pierwszy MediaTor. W 2016 roku również została Reformator.



Plebiscyt MediaTory wielokrotnie zmusza nas do przemyśleń, często prezentowane są tutaj tematy, z którymi nie spotykamy się codziennie i wzbudzają w nas wiele emocji. Tak było również w kategorii DetonaTOR, w której zwycięzcą został Grzegorz Głuszak, autor reportażu telewizyjnego do programu „Superwizjer” telewizji TVN pt. „25 lat za niewinność. Sprawa Tomasa Komendy”. – Współpracownicy odradzali mi rozpoczynanie prac nad tym materiałem. Mówili, że nic z tego nie wyjdzie, a tylko zniszczę sobie część życia. Okazało się, że było warto – mówił w rozmowie na scenie laureat.

Statuetkę w kategorii ObserwaTOR zgarnęła Ewa Winnicka za reportaż „Był sobie chłopczyk”. – Korespondencja wojenna właściwie tworzy się na nowo. Po latach 90, kiedy wszyscy uznali, że tacy dziennikarze nie są już potrzebni, tworzy się nowa grupa – ludzie, którzy jeżdżą i relacjonują, to co dzieje się na świecie – mówił Sygacz. Dziennikarz zwracał też uwagę, że pomimo pewnej znieczulicy i zmęczenia obrazami wojennymi rola korespondentów nadal jest bardzo ważna. – Musimy zdawać sobie sprawę, jak duże znaczenie dla nas ma to, co dzieje się w świecie. Relacjonowałem konflikty w Syrii, Iraku czy na Ukrainie i zawsze wychodzę z założenia, że wojna nigdy nie jest za daleko.

Przyznanie najważniejszej nagrody całego plebiscytu nastąpi-

ło na samym końcu. MediaTora w kategorii AuTORytet otrzymała Małgorzata Szejnert. Ta nagroda jest wręczana za całokształt pracy dziennikarskiej i ma wymiar ponadczasowy. – Powinnam powiedzieć coś uczciwego i krępującego, ale to na ogół nie idzie w parze. Ale to co widzę tutaj jest niezwykle krępujące. Mi pozostają prawdziwe słowa o prostych wartościach, takich jak wspólnota, lojalność, współczucie, prawda i związana z nią zawsze uwaga. Ode mnie już nic nie zależy, albo prawie nic. Ale od was – wszystko – mówiła laureatka.

Gala zakończyła się, wraz z nią opadły emocje. Co o całym wydarzeniu sądzą uczestnicy? – Finał 12. edycji Plebiscytu MediaTory bardzo mi się podobał, był idealnie wyważony. Pojawiały się tematy poważne, społeczne, wątki feministyczne, wątki polityczne i coś o sytuacji naszego kraju oraz odniesienia do tego, jak obecnie wygląda dziennikarstwo w Polsce. Z drugiej strony pojawiły się elementy humoru, luzu. Widać, że to wydarzenie tworzą młodzi ludzie i że to wszystko ma ogromny potencjał, żeby w przyszłości jeszcze bardziej się rozwijać – mówiła po gali Natalia Ryba, studentka UJ.

IZABELA OLCZYK,
GRZEGORZ JARECKI



MediaTora w kategorii AuTORytet otrzymała Małgorzata Szejnert. Ta nagroda jest wręczana za całokształt pracy dziennikarskiej.

Zdjęcia z uczelnią w tle

Konkurs Camera Jagiellonica rozstrzygnięty!



Konkurs fotograficzny organizowany przez Uniwersytet Jagielloński ma na celu uchwycenie unikatowych chwil z uczelnią w tle. Do rywalizacji podczas 2. edycji stanęli studenci, pracownicy naukowi oraz wszystkie inne osoby zainteresowane naszym uniwersytetem.

22 listopada w Strefie Studenckiej przy ul. Św. Anny 6 odbył się wernisaż nagrodzonych fotografii. Na rozdaniu nagród i dyplomów obecny był m.in. prof. Stanisław Kistryn, prorektor UJ. – Dzisiejszy wernisaż i rozstrzygnięcie konkursu dowodzą, że wielu spośród Państwa dobrze myśli o Uniwersytecie Jagiellońskim. Aby wziąć udział w konkursie, nie wystarczy jednak tylko pomysł. Konieczne było przekucie tej myśli, przy pomocy własnej wrażliwości, w obraz. To trudne i ciekawe doświadczenie – mówił prof. Kistryn podczas wernisażu. W jury konkursu Camera Jagiellonica zasiadli: Mateusz Skwarczek, Anna Wojnar, Dagmara Kwolek i Jarosław Paszkiewicz. Uczestnicy rywalizowali w czterech kategoriach. W pierwszej z nich – architekturze

zwycięzcą został Maciej Maziarka ze zdjęciem „Zawrót głowy”. W kolejnej dotyczącej impresji na temat uniwersytetu nagrodzona została Dorota Wróbel za fotografię „Pochód”. Życie studenckie najlepiej zaprezentował Bartek Berlin wygrywając zdjęciem „Anno Domini 2018”, a kategoria „UJ na świecie” należała do fotografii „Gdy nie starczyło już promieni słońca” autorstwa Marcina Czarnowicza. Laureaci otrzymali vouchery do sklepów fotograficznych oraz dyplomy. Oprócz wygranych w powyższych kategoriach, wyróżnionych zostało jeszcze kilka innych zdjęć, bowiem przyznana została Nagroda Specjalna, której zwycięzcę wybiera rektor UJ, prof. Wojciech Nowak. Jej laureatem został Andrzej Raś z fotografią „Eyes of UJ. A Journey



1 miejsce w kategorii Życie Studenckie. Autor: Bartek Berlin.



Rektor UJ prof. Wojciech Nowak przyznał Nagrodę Specjalną dla najlepszej pracy spośród wszystkich nadesłanych. Uhonorowany nią został Andrzej Raś, autor zdjęcia „Eyes of UJ. A Journey into the Science”.

urney into the Science”. Ponadto zostały wręczone jeszcze dwie nagrody, przyznane kolejno przez Cafe Naukę oraz agencję kreatywną albo.tak. W pierwszej zwyciężyła Anna Krzykawska za „Z miłości do laboratorium”, w drugiej nato-

miast najlepsza okazała się Katarzyna Żabicka ze zdjęciem „#protestmedyków”.

IZABELA OLCZYK,
ŹRÓDŁO: WWW.UJ.EDU.PL

Cykl Niepokorni

Żaczek po raz kolejny rozbrzmiał alternatywą

W ramach cyklu koncertów Niepokorni każdy fan muzyki alternatywnej jak co miesiąc miał ważny powód, żeby odwiedzić klub Żaczek. Pablopavo i Ludziki oraz Zagi stworzyli swoją muzyką niepowtarzalny klimat, którego dopełnieniem była wystawa zdjęć naszej studentki Izy Olczyk.

Koncert, który odbył się 29 listopada zaczął się od występu Zagi – wokalistki, instrumentalistki, autorki muzyki i tekstów. Artystka swój występ rozpoczęła piosenką – jak sama określiła – o najlepszym przyjacielu kobiety, mężczyźnie, zatytułowaną „Piesek”. Zagi może pochwalić się wyjątkowo mocnym głosem, a przy tym wrażliwością, którą widać w jej tekstach. To połączenie świetnie sprawdza się na scenie. Kolejny utwór, zatytułowany „Nie tu”, zabrzmiał po raz pierwszy grany na gitarze gdyż – jak sama przyznała – zepsuło jej się po drodze ukulele. Tę część koncertu

zamknął kawałek „Korzeniami”, przy którym do śpiewania refrenu włączyła się publiczność.

W przerwie między występami, można było obejrzeć wystawę fotograficzną Izy Olczyk – studentki dziennikarstwa na Uniwersytecie Jagiellońskim. Wystawa nosiła nazwę „Faces”. – Twarze wyrażają zawsze najwięcej emocji. Mimo tego, że zdjęcia są czarno-białe, to można znaleźć w nich wiele różnych, kolorowych emocji – przyznała autorka.

Zaraz po wystawie, zaczęła się druga część koncertu. Pablopavo i Ludziki dostarczyli nam niezapomnianych emocji. Zaczęli od zagra-

nia kawałków z ich najnowszej – piątej już – płyty „Marginal”. Żywe i pełne szaleństwa piosenki szybko zarażyły publiczność energią wykonawców. Publiczność tańczyła, śpiewała i czuć było, że po prostu świetnie się bawi. Na tyle świetnie, aby próbujących zejść na przerwę artystów, za każdym razem utrzymywać gromkimi brawami na scenie. To były wyjątkowo intensywne dwie godziny występu, zwieńczone klasykami z pierwszych płyt formacji, takimi jak np. „Oddajcie kino Moskwa”, przy którym artyści nawiązali do planów zamknięcia Krakowskiego Kina Ars. Koncert



wypadł fenomenalnie i jeśli chciałbyś poczuć kiedykolwiek podobne emocje polecam wybrać się na kolejną edycję Niepokornych.

KACPER PUSZTUK

Rekomendacje kulturalne dziennikarzy „WUJ-a”



Życiowy rollercoaster

Katarzyny Nosowskiej prawdopodobnie nie trzeba nikomu przedstawiać. Wokalistka zespołu Hey, ogłaszając przerwę w karierze muzycznej grupy, nie tylko nie zniknęła z pola widzenia swoim fanom, ale pokazała – nieznane dotąd – satyryczne oblicze. Zaczęło się od filmików, udostępnianych na Instagramie, w których w prześmiewczej formie komentowała rzeczywistość. Z czasem pojawiła się też debiutancka książka.

„A ja żem jej powiedziała...” jest zbiorem szczerych felietonów artystki, która bacznie obserwuje świat, przeżywa i wyciąga wnioski, a później dzieli się nimi z odbiorcą w niebanalny i niejednokrotnie zabawny sposób. Bawi, ale i uświadamia. Nawet jeśli tkwisz w martwym punkcie, to zamiast pograć się w smutku musisz, zgodnie z tekstem jednej z jej piosenek „odnaleźć nadzieję i nieważne że nazwą Ciebie głupcem”. Jak twierdzi Katarzyna Nosowska „sens zdarzeń objawia się z opóźnieniem, trzeba tylko przeczekać”.

Autorka ukazuje się czytelnikowi w zupełnie innej roli niż ta sceniczna i staje się dziewczyną z sąsiedztwa, która stoi w cieniu całego show-biznesowego blichtru. Obnaża prawdę, że w dzisiejszym świecie łatwiej jest być gwiazdą, a znacznie trudniej człowiekiem. A jej to pierwsze z pewnością nie satysfakcjonuje. Spisuje w tekstach wszystko to, przed czym być może po cichu uciekamy, łudząc się, że coś się zmieni samo: nieszczęśliwa miłość, toksyczne więzi, uzależnienia czy brak akceptacji siebie. Dosłownie, ale z nieprzeciętnym humorem i dystansem, dzieli się swoim doświadczeniem z perspektywy kogoś, kto wyciągnął wniosek z lekcji życia. Jednocześnie Nosowska nie stawia się w roli ekspertki. Pozostaje nadal skromną Kaśką, która rozumie, że chce to móc. Ale już nic na siłę...

Jeżeli myślisz, że wiesz o artystce już wszystko – po prostu rozpocznij lekturę i dai się zaskoczyć!

JOANNA PAWLIK

KATARZYNA NOSOWSKA „A JA ŻEM JEJ POWIEDZIAŁA...”, WYDAWNICTWO WIELKA LITERA, WARSZAWA 2018



Astrofizyka dla opornych

Napisana przez Christophe Galfarda – ucznia Stephena Hawkinga – książka „Wszechświat w twojej dłoni” jest idealna dla osób, które nie miały z fizyką czy astronomią zbyt wiele do czynienia, a chciałyby zrozumieć otaczający je świat. Jej celem było przedstawienie „szaremu Kowalskiemu” odkryć z dziedziny astrofizyki w prosty i przyjemny sposób.

Moja wiedza z zakresu astronomii nie była zbyt duża, że o fizyce teoretycznej nie wspomnę, więc myślę, że załapałem się do grupy docelowych odbiorców. Mogę przyznać, że cel książki został osiągnięty. Autor zabiera nas w niezwykłą podróż. Zaczynając od Ziemi i Układu Słonecznego, poprzez oddalone o lata świetlne galaktyki czy czarne dziury, aż do początku wszechświata i wymiaru kwantowego.

Pozycja jest napisana prostym i zrozumiałym językiem, a jedyny wzór jaki się w niej pojawia to $E=mc^2$. Za pomocą wyjętych z życia codziennego metafor jak np. porównanie grawitacji (która jak się okazuje nie jest siłą) do gumowej maty, wyjaśnia zachodzące we wszechświecie przemiany oraz jego strukturę. Rzecz jasna, na tyle, na ile pozwalają na to dotychczasowe odkrycia fizyki teoretycznej, ale – jak dowiadujemy się z książki – dzięki samym XX-wiecznym naukowcom, owoch informacji jest ogrom.

Jeśli zatem chciał(a)byś zrozumieć m.in. teorię względności, podstawy fizyki kwantowej czy dowiedzieć się, o co chodzi z tym wielkim wybuchem, a nie studiujesz związanego z tym kierunku, jest to książka właśnie dla Ciebie. Niezależnie od tego czy użyjesz tych wiadomości do zabłyśnięcia w towarzystwie czy pójdziesz w ślady samego Stephena Hawkinga, od nadmiaru wiedzy jeszcze nikt nie umarł.

KACPER PUSZTUK

„WSZECHŚWIAT W TWOJEJ DŁONI”
CHRISTOPHE GALFARD, WYDAWNICTWO
OTWARTE, 2017



Jak zostać legendą rocka

„Bohemian Rhapsody” to historia Farrokh Bulsary, urodzonego na Zanzibarze potomka mieszkających w Indiach Parsów, lidera grupy Queen. W filmie widzimy jego drogę życiową od bagażowego na londyńskim lotnisku Heathrow, do ikony popkultury i króla muzyki rozrywkowej.

Film rozpoczyna się, gdy młody Farrukh jest jeszcze początkującym muzykiem. Słyszysz ciągle od ojca, że ma być dobry, skromny i ma pamiętać o swoich korzeniach. Na (nie)szczęście rodziców postanowił zostać legendą muzyki. Zmienił imię i nazwisko i dał się poznać światu jako Freddie Mercury. Początkowo śpiewał w pubach. Szybko zdobywał serca coraz pokaźniejszej publiczności. Na oczach widzów Mercury z grupą Queen rozkochał w sobie świat. – Zawsze wiedziałem, że jestem gwiazdą, a teraz wygląda na to, że świat się ze mną zgadza – wyznał w jednym z wywiadów.

Każdy, kto zna historię Freddiego wie, że nie należał on do pokornych artystów. Kontrowersje budziły jego kreacje, styl występowania, same utwory jak i również życie prywatne. I w tym momencie widzowie mogą być zawiedzeni, bo jego stylne ekscesy obyczajowe są w „Bohemian Rhapsody” mocno ugrzecznione, jak twierdzą krytycy dlatego, że wśród producentów znaleźli się przyjaciele Mercury’ego i członkowie Queen, dbający o wizerunek zmarłego lidera.

Uważam, że na film iść warto głównie ze względu na zjawiskową rolę Ramiego Malka. Aktor staje się energicznym, pełnym pasji i talentu geniuszem muzycznym, a jednocześnie zagubionym, osamotnionym introwertykiem. Jego rola jest profesjonalnie zagrana, dopracowana w najmniejszych szczegółach, ani trochę nieprzerysowana. Śmiało można powiedzieć, że Malek po prostu stał się Freddie Mercury.

AGATA KURZAŃSKA

„BOHEMIAN RHAPSODY”, REŻ. BRYAN SINGER, 2018

Rekomendacje kulturalne dziennikarzy „WUJ-a”



Aktualizacja systemu

A gdyby tak zaktualizować system w tym małym smartfonie, który kryje się w naszej głowie? Poprawić swoją relację ze samą sobą, innymi ludźmi, zadbać o spokój ducha, nie zapominając jednocześnie o spokoju portfela? Temu ma właśnie służyć książka Anny Gruszczyńskiej, znanej polskiej blogerki (wilczoglodna.pl) i jej belgijskiego narzeczonego Toona de Kocka. Zachęcający tytuł – „Ja. Wersja 2.0” i atrakcyjna szata graficzna pomagają zabrać się do tego trudnego zadania, jakim jest wprowadzenie na stałe do dobrych nawyków do swojego życia.

Autorzy proponują pracę nad sobą podzieloną na poszczególne „aplikacje” takie, jak np. „Mój spokój ducha”, „Moje ciało”, „Moje finanse”, czy „Kreatywność”. Każda z nich obejmuje zadania do wykonania, garść motywacji i trochę wiedzy niezbędnej do wprowadzenia zmian w danej dziedzinie życia. „Ja. Wersja 2.0” ułożona jest w taki sposób, by każdego dnia naprzemiennie skupiać się na jednej „aktualizacji”. Jest też miejsce na zapisanie własnych refleksji i dokonanie podsumowania, także czytelnik współtworzy książkę, dokumentując jednocześnie przechodzenie przez kolejne etapy i utrwalając na papierze podjęte postanowienia.

Dzieło Anny Gruszczyńskiej i Toona de Kocka jest dobrym prezentem szczególnie dla tych, którym brakuje motywacji i planu, by uporządkować swoje życie. Dzięki przystępnej formie i pomysłowej koncepcji ujęcia treści jako aktualizacji w smartfonie nie odnosi się wrażenia, że właśnie rozpoczyna się mozolną pracę nad sobą. Autorzy ułożyli za nas wielowymiarowy plan zmian, który pomoże wdrożyć w codziennym życiu dobre nawyki i utrzymać je. Warto sięgnąć po książkę polsko-belgijskiej pary i przekonać się, że stawanie się lepszą wersją samego siebie nie jest wcale takie trudne.

MARCELINA KONCEWICZ

„JA. WERSJA 2.0”, ANNA GRUSZCZYŃSKA, TOON DE KOCK, 2017, WYD. SQN



Jedna gwiazda błędnie, druga rozbłyśka

„Narodziny gwiazdy” w reżyserii Bradleya Coopera to kolejny remake filmu z 1937 roku, (poprzednie powstały w 1954 i 1976) osadzony w dzisiejszych realiach. Jest to przykład tego, jak z dobrze znanej od lat historii można stworzyć wybitne kino. Produkcja ta to przede wszystkim dramatyczna historia miłosna.

Głównym bohaterem filmu jest Jackson Maine, zmierzający ku upadkowi gwiazdor muzyki country, któremu doskwiera pogłębiająca się wada słuchu. Ponadto jest uzależniony od alkoholu i narkotyków. Mężczyzna po jednym ze swoich koncertów idzie do podrzędnego baru na obrzeżach miasta. Tam trafia na występ nikomu nieznaną piosenkarkę Ally, która wieczorami śpiewa w pubach, a za dnia jest kelnerką. Jack, zachwycony talentem dziewczyny, decyduje się pomóc wokalistce w osiągnięciu sukcesu.

Od pierwszej do ostatniej sceny obserwujemy niewiarygodną chemię między bohaterami. Aż trudno uwierzyć, że to tylko kreacja aktorska. Ally i Jack kochają się, ale podczas gdy ona błyskawicznie wspina się na szczyt, on powoli osuwa się na dno.

Absolutnym atutem filmu jest Lady Gaga, która prezentuje nie tylko swój niezaprzeczalny talent wokalny, ale także aktorski. Znana królowa prowokacji, wcielając się w Ally urzeka naturalnością. Jest nieśmiała, niepewna siebie i bardzo autentyczna.

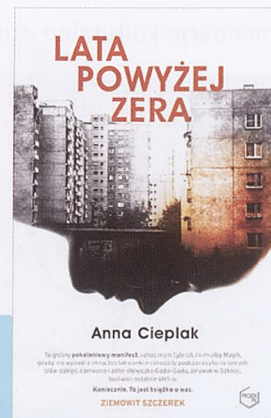
O ile takich umiejętności aktorskich nie spodziewaliśmy się po Lady Gadze i krytycy najbardziej podkreślają jej kreację, głównie przez element zaskoczenia, to w niczym nie ustępuje jej Bradley Cooper. Wcielił się w niesamowicie trudną rolę upadającego muzyka.

Mocną stroną „Narodzin gwiazdy” jest także muzyka. Tu i ówdzie słyszałam, że soundtrack będzie faworytem tegorocznych Oscarów. Widzowie szczególnie pokochali utwór, który promował film, czyli „Shallow”.

Krytycy są zgodni, że film doprowadził do narodzin kilku gwiazd. Oprócz tej tytułowej, doszło do narodzin wielkiego reżysera Bradleya Coopera i utalentowanej aktorki Lady Gaga.

AGATA KURZAŃSKA

„NARODZINY GWIAZDY”, REŻ. BRADLEY COOPER, 2018, USA



Literacki wehikuł czasu

Chwile spędzane z innymi, nie sam na sam ze swoim smartfonem. Klimat szarych blokowisk. Pokolenie wyrosło na kasetach magnetofonowych. Charakterystyczny dźwięk komunikatora Gadu-Gadu, zwiastujący nową wiadomość i życie sklejonie w hip-hopowych wersach, puszcanych z głośników na osiedlach.

To wszystko odtwarzam w myślach, jak pewnie większość moich rówieśników, wracając wspomnieniami do realiów swojego okresu dojrzewania. I doskonale przypomniała mi o tym książka Anny Cieplak. To opowieść rozgrywająca się w świecie może zbyt przerysowanym dla tych młodszych, ale jakże prawdziwym dla tych urodzonych na początku lat 90.

Główną bohaterkę – Anitę, mieszkającą na pograniczu Zagłębia i Śląska, poznajemy już jako 13-latkę i towarzyszymy jej aż do momentu wyjazdu z kraju po maturze. W śmiałych opowieściach, których tłem często były dźwięki Paktofoniki, przywołane zostały sytuacje, które pozwoliły Anicie na odkrywanie świata pełnego nowych możliwości. Lektura stanowi formę pamiętnika, dzięki czemu przeżywamy wraz z bohaterką jej wzloty i upadki. A te są dowodem na widzenie przez nią życia jedynie w dwóch skrajnych kolorach.

Jej historia jest wędrówką po metodach prób i błędów na drodze do odnalezienia siebie w okresie dorastania i szybkich zmian, między innymi technologicznych. Książka opowiada o świecie, w którym granice życiowe zaczynają się przesuwać. Kolejne losy ubrane w proste, niejednokrotnie też cięte słowa odzwierciedlają krytyczną postawę narratorki, która uważa że „nikt nie zniszczy jej bardziej niż ona sama”.

JOANNA PAWLIK

ANNA CIEPLAK, „LATA POWYŻEJ ZERA”, ZNAK LITERANOVA, KRAKÓW 2017

Uczelnie łączą się w słusznej sprawie

UJ vs AGH – Mecz Charytatywny

– Szczytny cel, wspólna gra, łączy UJ z AGH! – takie hasło można było usłyszeć dzięki kibicom zebranych 7 grudnia w Hali Wisły. Kolejny raz dwie największe krakowskie uczelnie połączyły siły i w sportowym duchu zagrały w koszykówkę i siatkówkę, po to, aby przeznaczyć zyski z meczów na cele charytatywne.

7 grudnia w Hali TS Wisła Kraków przy ul. Reymonta 22 rozpoczął się 6. Mecz Charytatywny – UJ vs. AGH. Na imprezie, oprócz studentów pojawił się m. in. prorektor ds. dydaktyki prof. dr hab. Armen Edigarian, który zachęcał zawodniczki do gry w szczytnym celu. Przed rozpoczęciem rozgrywki na sali zaprezentowały się także Zespół Pieśni i Tańca „Słowianki” oraz Zespół Pieśni i Tańca „Krakus”.

Podczas meczu można było zapatrzeć się w uczelniane gadżety, np. szalik lub przypinki oraz wymalować sobie na twarzy barwy ulubionej uczelni. – Działam w samorządzie studentów i właśnie dlatego chciałam pomóc przy tym wydarzeniu, bo zdaję sobie sprawę

jaki nakład pracy trzeba w coś takiego włożyć. Z drugiej strony bardzo lubię takie charytatywne akcje. Bardzo podoba mi się też fakt, że się łączy z UJ i nie chodzi tutaj o wynik meczu, ale o samą ideę, o zebranie funduszy na cele charytatywne – mówiła Agata Zagożdżon, wolontariuszka AGH. Podczas trwania rozgrywek wolontariusze obu uczelni zbierali do puszek pieniądze. Łącznie udało im się zgromadzić 7112,33 zł, które zostaną przeznaczone na zakup sprzętu sportowego dla dzieci z domów dziecka. – To jest super cel, ogromne emocje. Tutaj najbardziej czuć rywalizację, ale w dobrym znaczeniu tego słowa. Da się tutaj wy-czuć jedność tych dwóch uczelni,



tym bardziej, że panuje przekonanie, że studenci UJ nie przepadają za studentami AGH, a szczególnie w takie dni jak dzisiaj doskonale widać, że nie jest to prawdą – mówiła Natalia Żmuda z All In UJ, sto-

warzyszenia, które współorganizowało akcję. Zawody wygrał tym razem Uniwersytet Jagielloński. Ale wynik nie był tu najistotniejszy.

IZABELA OLCZYK

Snowboardzistki z UJ podbijają Chiny

W czasie zorganizowanego przez Chińską Federację Sportu Akademickiego (FUSU) oraz Uniwersytet w Harbinie Festiwalu Sportów Zimowych reprezentantki sekcji narciarsko-snowboardowej naszej Alma Mater zdobyły liczne trofea. W dniach 2-8 grudnia na trasie narciarskiej w Shangzhi Heilongjiang studentki UJ, startując wraz z koleżankami z Uniwersytetu Ekonomicznego oraz z Uniwersytetu Śląskiego jako Akademicka Kadra Polski, wyróżniały się na tle innych zawodniczek.

Rywalizując z reprezentantkami Chin, Bułgarii oraz Czech w slalomie gigancie, kadra UJ zdominowała podium – złoto trafiło do Anny Wróbel, srebro do Justyny Sikory. Tuż za podium znalazła się za to Aleksandra Krawczyk. Z kolei w snowboardowym slalomie wszystkie rywalki pobiła Paulina Pawlikowska.

Te sukcesy nie byłyby możliwe, gdyby nie zaproszenie, które spłynęło do Zarządu Głównego AZS oraz wsparcie udzielone przez Biuro Sportu UJ, pozwalające na wyjazd i start zawodniczek w barwach Akademickiej Reprezentacji Polski. W ten sposób nasze reprezentantki zostały nagrodzone za zeszłoroczne sukcesy w Akademickich Mistrzostwach Polski w narciarstwie i snowboardzie.

Festiwal Sportów Zimowych był również okazją dla polskich studentek do poznania historii Harbin i prowincji Heilongjiang. Organizatorzy troszczyli się, aby uczestnicy festiwalu zobaczyli jak najwięcej, ale też mieli czas na integrację. Nie zabrakło próbowania tradycyjnych potraw z kuchni chińskiej i gry w badminton. Nasze reprezentantki odwzajemniły się gospodarzom, ucząc ich polskich słów i opowiadając o polskich tradycjach.

Jak mówią Anna Wróbel i Justyna Sikora, dzięki takim wydarzeniom jak Uniwersytecki Festiwal Sportów Zimowych rozwija się współpraca polsko-chińska nie tylko w dziedzinie sportu, ale również wzajemnego ubogacania się



obu kultur i integracji środowisk uniwersyteckich.

MARCELINA KONCEWICZ,
ŹRÓDŁO: WWW.AZS.UJ.EDU.PL



Fotoreportaż

Kraków.
Tu studiuję.

zdjęcia: Lucjan Kos

